Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 280 Kraków, piątek 3 grudnia 1926 Rocznik XXXV
Cena numeru 20 gr.
Redakcja i Administracja Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ DR HERMAN LIEBERMAN

Niefortunni „wybitni znawcy" konstytucji

Szczerze ubolewać należy nad nieszczęśliwym wypadkiem, który dotknął panów profesorów Zygmunta Cybichowskiego i Władysława Leopolda Jaworskiego, dwóch wybitnych znawców naszego prawa konstytucyjnego — takim to tytułem obdarzył ich na posiedzeniu przewodniczący komisji konstytucyjnej. Całą winę nieszczęścia ponosi tenże przewodniczący i obaj uczeni z pewnością nie będą mu wdzięczni za to, że wyrwał ich z zacisza pracy naukowej i wysunął na front walki, którą od pewnego czasu rząd obecny toczy przeciw prawom demokracji.

Pan Cybichowski na zapytanie, doń wystosowane, odpowiedział wprost i bezpośrednio przewodniczącemu komisji. Nazajutrz po odczytaniu opinji uczonego, jeden z najpoważniejszych organów stołecznych, nawiasowo powiedziawszy, mocno do rządu zbliżony, wzniósł okrzyk triumfu: „oto przemówił wielki autorytet naukowy! Śród „przywódców partyjnych" zapanował popłoch i zamieszanie, poczem rozległo się zgrzytanie zębów, że „wypad" przeciw autorytetowi rządu się nie udał, wskutek wypowiedzenia się takiej wyroczni naukowej".

Aliści nazajutrz ogłoszony został list drugiej powagi naukowej, pana profesora Jaworskiego, nadesłany do komisji konstytucyjnej, drogą okólną przez ministerjum sprawiedliwości. Tego triumfalni obrońcy „autorytetu rządowego", przeciw „wypadom Sejmu" nie przewidywali: pan Jaworski przeciwstawił się panu Cybichowskiemu i zupełnie go zdezawuował. Jeden mówi „czarne" — drugi „białe". Co teraz poczną ci publicyści, którzy wśród walki o wolność słowa i druku, dotąd jeszcze niezakończonej, nie przestają z podziwu godnym rozmachem, wskazywać na Sejm, jako jedyne źródło niebezpieczeństwa, które wciąż jeszcze zagraża wolności prasy?

Ale przyjrzyjmy się opinjom obu panów profesorów. Pytanie do nich wystosowane było proste i jasne — czy dekrety prezydenta Rzeczypospolitej, wydane na podstawie pełnomocnictw mogą być uchylone w zwykłej drodze ustawodawczej przed ich wniesieniem przez rząd do Sejmu, czy też Sejm musi przeczekać okres czternastodniowy, który w konstytucji zastrzeżony jest rządowi?

Na to pytanie p. Cybichowski odpowiada: Nie, Sejm nie może uchylić dekretów przed ich wniesieniem przez rząd, Sejm musi czekać czternaście dni, a dopiero po złożeniu dekretów przez rząd, może je uchylić. Pan Jaworski zaś odpowiada również stanowczo, lecz w wprost przeciwnym kierunku: **Sejm zawsze, w każdym okresie, może uchylić dekrety prezydenta Rzeczypospolitej,** bo „źródłem wszelkiego ustawodawstwa jest Sejm, zawieszenie więc jego inicjatywy ustawodawczej pociągnęłoby za sobą wyschnięcie tego źródła, czyli negację państwa samego".

Nie można ostrzej się przeciwstawić w dyskusji, jak ci dwaj uczeni, z których każdy oczywiście opiera się na swem „wybitnem znawstwie" naszego prawa konstytucyjnego. Obaj zastanawiają się też nad formą, wymaganą dla uchylenia dekretów. Pan Cybichowski jest zdania, że uchylenie dekretu musi wedle art. 3 konstytucji zawsze mieć formę ustawy, to znaczy, że musi być uchwalone przez Sejm i Senat, nadto podpisane i ogłoszone przez prezydenta. W tym względzie zaznaczyć należy u pana profesora dziwny brak pamięci. Pan C. zapomina, że na zasadzie art. 44 konstytucji **sam Sejm uprawnionym jest do uchylania dekretów**, co znaczy, że nie potrzeba ustawy; wedle konstytucji bowiem, do pojęcia ustawy przywiązaną jest zgoda Senatu, wreszcie podpis prezydenta Rzeczypospolitej. A potem zapomina pan C. o tem, co sam w swoim liście o parę wierszy wyżej napisał.

Wywodzi tam mianowicie, że przewidziana art. 10 konstytucji inicjatywa ustawodawcza Sejmu, — „jako norma ogólna wcześniejsza doznała ścieśnienia przez art.44 konstytucji, jako normę szczególną późniejszą". Jeśli tak, Panie Profesorze, to art. 3 konstytucji, przepisujący ogólną formę ustawy, również jest „normą ogólną wcześniejszą", która doznała skrępowania przez tenże sam art. 44 jako „normę szczególną późniejszą", która nakazuje uchylenie dekretu drogą uchwały **samego tylko Sejmu.** Wobec tej jaskrawej sprzeczności opinja prawna p. C. upada sama przez się. Pominąćby właściwie należało drugie mniejsze dziwactwo w niej zawarte, polegające na tem, że zdaniem tegoż uczonego rozporządzenie, podpisane przez prezydenta Rzeczypospolitej i ministrów „jest rzeczą ważniejszą, aniżeli wiele spraw, załatwianych na drodze ustawodawczej", że więc ze względu na „powagę właściwą dostojnej osobie Naczelnika Najjaśniejszej Rzeczypospolitej", uchylenie powinno mieć formę ustawy. I znowu pan profesor zapomniał, że także w tych, przez niego jako „mniej ważne" skwalifikowanych sprawach, ustawy noszą również podpis prezydenta i ministrów, skoro wedle konstytucji wszystkie bez wyjątku ustawy temi podpisami zaopatrzone być muszą.

A pan Jaworski? Krakowski uczony dla odmiany twierdzi w swej opinji, że Sejm może uchylić dekret prezydenta przed upływem owych, poruszonych już wyżej 14 dni. Wymaga pan profesor dla tego uchylenia formy ustawy, ale nie byle jakiej: ustawa musi mieć „kwalifikacje takie, jakie ma ustawa, zmieniająca konstytucję". Jak więc widzimy, obu „wybitnym znawcom naszego prawa konstytucyjnego" wspólnem jest **zupełne zlekceważenie kategorycznego przepisu konstytucji**, wedle którego sam Sejm jest uprawniony do uchylenia wzmiankowanych dekretów. Tylko, że pan Jaworski z tego zlekceważenia wywiódł jeszcze większe utrudnienia dla Sejmu na wypadek powstania zamiaru takiego uchylenia, to jest większość 2/3 głosów, obecność conajmniej połowy ustawowej liczby posłów itd. Ale zapytać się godzi, czy, uchwalając w lecie zmianę konstytucji i pełnomocnictwa dla rządu, Sejm istotnie chciał sobie utrudnić możliwość uchylania dekretów, "wydanych mocą ustawy? Przeciwnie! Nowe przepisy w artykule 44 uchwalone wskazują raczej, że Sejm ustawodawczo uczynił wszystko, by tę możność spotęgować.

Przedewszystkiem mają dekrety być stosunkowo szybko Sejmowi przez rząd przedkładane — oczywiście nie w innym celu, jak, by je można skontrolować, czy są one zgodne z wolą przedstawicielstwa narodowego. Na wypadek zaś tej niezgodności, przewidziana jest w art. 44 szybka procedura: Sejm swoją własną uchwałą bez potrzeby przekazywania sprawy Senatowi, rozporządzenia niezgodne z jego wolą unicestwia, uchyla. A gdy Sejm, jeszcze zanim rozporządzenia zostaną przedłożone, o tej niezgodności się przekona i ją stwierdzi, to czyż ma obowiązek wyczekiwania w milczeniu, aż się rzeczy ułożą same? Czyż takim jest duch konstytucji i czyż takim jest w szczególności duch i racja prawna artykułu 44? Przypuśćmy na chwilę, że rząd przyoblekł w formę rozporządzenia prezydenta jakąś potworną niedorzeczność lub wywołał w nim niesłychane niebezpieczeństwo i groźbę dla podstawowych praw wszystkich obywateli; cały kraj drży z oburzenia, wszystkie kierunki opinji jednolitym frontem i z rzadką jednomyślnością zwracają się przeciw niebezpieczeństwu; to — zapytuję — czyż Sejm, który zdaniem pana Jaworskiego „jest źródłem wszelkiego ustawodawstwa", w tym wypadku ma być wyzutym ze wszelkiej inicjatywy ustawodawczej? Ma milczeć? Ma uszanować prawo rządu do kontynuowania absurdu, do pogłębiania niebezpieczeństwa, do powiększania zamętu prawnego? Gdzie i kiedy takie prawo rządowi zagwarantowano? O tem nienaruszalnem — przez 14 dni prawie rządu do absurdu, do podkopania podstaw demokracji i zniweczenia tych pojęć (demokratycznych), na których państwo polskie jest zbudowane (słowa profesora Jaworskiego), ani twórcy konstytucji, ani ci, co jej zmiany w sierpniu tego roku dokonali, nie myśleli i nie mówili. Duch uchwalonych zmian zarówno jak i brzmienie jest zupełnie jasne, ograniczenie i zawieszenie władzy ustawodawczej nie było przez nikogo zamierzone ani nikt tego nie żądał: rzecz całą mamy jeszcze zbyt świeżo w pamięci.

Spory konstytucyjne, wywołane przez rząd, bynajmniej nie nadają się do subtelnych kontrowersyj profesorskich, któremi nas panowie Cybichowski i Jaworski uszczęśliwili. Nie o pogadanki teoretyczne idzie, lecz o zachowanie wierności zasadom, na którym państwo polskie zostało zbudowane, i o życie demokracji.

Echa konferencji pracy

Tow. poseł Diamand, zapytany przez „Nasz Przegląd" o wyniki konferencji, powiedział:

— Rząd przypomina mi dzieci, bawiące się w sklep. Nasypią do szuflady piasku i wołają: kto chce ryżu!

Zapytany o wyniki narady rządu z przedstawicielami sfer robotniczych oświadczył tow. poseł **Zaremba:**

— Z tej mąki chleba nie będzie. Najważniejszą sprawę — urzędników państwowych — skreślono z porządku obrad. W innych sprawach, niemniej ważnych dla świata robotniczego, rząd unikał wyraźnych decyzyj.

Jedynie minister pracy i opieki społecznej p. Jurkiewicz dawał wyczerpujące wyjaśnienia, dotyczące społecznej polityki rządu.

Nieprzyjemnym momentem podczas konferencji pracy były wystąpienia p. ministra przemysłu i handlu inż. Kwiatkowskiego, które wywołały wśród zebranych słowa oburzenia i gorących protestów.

DOŚĆ JEDNEGO AKUSZERA W RZĄDZIE!

W czasie przemówienia ministra Kwiatkowskiego zaszedł incydent następujący:

Minister mówił, że będzie musiał dokonać **cesarskiego cięcia.**

Przerwał mu w tem miejscu tow. poseł Diamand, mówiąc, że **dość już jednego akuszera w rządzie** — mianowicie w ministerstwie spraw wewnętrznych. (Minister Składkowski jest bowiem lekarzem-ginekologiem).

OBRAŻONY ENPEROWIEC

Po przemówieniach tow. Zaremby (związki klasowe) i posła Bittnera (związki chadeckie) jako trzeci miał przemawiać poseł Michalski z NPR, który zrzekł się jednak głosu, gdyż uczuł się dotknięty nie udzieleniem mu pierwszeństwa w przemówieniu. Wobec tego wicepremjer Bartel oświadczył: „Na drugi raz pozwolę wszystkim reprezentantom związków przemawiać jednocześnie".

MOWA TOW. KURYŁOWICZA

W dyskusji zabierał także głos tow. pos. Kuryłowicz (prezes Związku zawodowego kolejarzy), który w swem przemówieniu zwrócił uwagę na uchybienia w stosunku do ustaw socjalnych w przedsiębiorstwach państwowych. Uchybienia te szczególnie często dają się obserwować w kolejnictwie, w urzędach pocztowych i telegraficznych, gdzie ustawa o 8-godzinnym dniu pracy nie jest przestrzegana, gdzie nawet walki z tem złem pod-

jąć nie można; któż bowiem będzie sądził się z rządem? Nieprzestrzeganie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy w zakładach państwowych jest tem bardziej krzywdzące, że pracownikom nie płaci się tam za godziny nadliczbowe. Dalej tow. Kuryłowicz wskazuje na stan sprawy emerytalnej, która ku wielkiej krzywdzie pracowników dotychczas nie została uregulowana z przyczyny tej ciężkiej biurokratycznej drogi, którą cała sprawa kroczy. Pomoc lekarska dla pracowników państwowych również pozostawia wiele do życzenia. W końcu mówca wspomina o konieczności uregulowania stosunków służbowych pracowników państwowych.

Odgrzewany figiel endecki

DMOWSKI, JAKO HAMMERLING II

Warszawska „Agencja Wschodnia" doniosła świeżo, że w kołach dobrze poinformowanych mówi się w sprawie akcji p. Dmowskiego, że konsolidacja prawicowa, dla przeprowadzenia której uzyskał on od endeków wolną rękę, ma dążyć **do wspólnego frontu z grupą Strońskiego i Dubanowicza** oraz na dalszym planie — **do uzgodnienia platformy z chadecją**, wreszcie **do nawiązania stałego kontaktu z Piastowcami.** Słowem, z poszumu frazesów wyłaniałaby się — stara historja lanckorońska, przyczem na p. Dmowskiego spadłby splendor zostania Hammerlingiem wtórym.

Stara historja przed nowemi wyborami! Tylko cały ten tramwaj miałby nosić szumną nazwę „Obóz wielkiej Polski" i p. Dmowski nie miałby wpuszczać na miejsca siedzące „pospólstwa" z powyższych grup, jeno matadorów takich, z którymi mógłby się dogadać i, którzy ślubowaliby mu posłuszeństwo — trochę z mussolińska, trochę z masońska. A niewtajemniczeni pospolitacy, pozostając każdy w swojej partyjnej przegródce dostawaliby wskazówki od owych mężów wybranych, co czynić powinni.

LECZENIE SŁABEGO STOSA PACIERZOWEGO

Endecki „Kurjer Poznański" jest zachwycony tym pomysłem. Pisze uroczyście: „Spełnimy swój obowiązek wobec wysiłku, który, jednocząc zdecydowane koła narodowe, **wzmocni niewątpliwie kość pacierzową obozu narodowego**".

Pan Dmowski ma zatem, jako doświadczony specjalista sfatygowanej nieco endecji przepisać kurację, wzmacniającą jej kręgosłup, w formie zastrzykiwania jej „dubadeciny" oraz aquavitaminy z apteki wierzchosławskiej

ŻARTOBLIWY TYTUŁ, A ZACHWYT POZNAŃSKI

„Czas", pisząc o tem, iż p. Dmowski został przez zarząd główny Związku ludowo-narodowego, czyli endecji, uznany za wielkość, dla której postument jednej partji nie wystarcza na podnóżek, zatytułował swój artykuł żartobliwie: **„Podarowanie Dmowskiego Narodowi".** — Endecki „Kurjer Poznański" wpadł na ten sam zwrot, tylko że tę śmieszną historję przedstawia z całem namaszczeniem, mianowicie pisze:

> „Że Dmowski inicjatywę tę wziął w swoje ręce, uznał zarząd główny Związku Lud.-Nar. za jego prawo, a nawet za rzecz naturalną. Dmowski bowiem, chociaż jest prezesem honorowym Związku, zasługą swą i pracą wyrósł ponad stronnictwo nasze i jest — że się tak wyrazimy — **własnością całego narodu**".

ENDECKIE OSŁABIENIE, A PRĘŻNOŚĆ P. STECKIEGO

Pod tytułem „Przewodnie Myśli" pisze w „Warszawiance" senator Stecki (do niedawna endek — i to taki, który pamięta jeszcze radykalne początki endecji w „Głosie" warszawskim, a który dziś osiadł w dubadecji) w tonie wielkiego ukontentowania z pomysłu p. Dmowskiego. Chce on konsolidacji żywiołów prawicowych „mocnej, prężnej i zdolnej do czynu"...

Tylko — niewiadomo, czy p. Dmowski będzie kontent z dalszego dowodzenia p. senatora... Nie chce p. Stecki walki z rządem. A przecież, jak dowodziliśmy, akcja Dmowskiego ma na celu między innemi — odciągać siły od tego obozu konserwatywnego, który pod auspicjami premjera Piłsudskiego miałby się tworzyć. Na tym terenie — pomijając inne względy — będzie ona rywalizowała, czyli walczyła z rządem.

P. senator jest za prężnością, ale wyłącznie moralną. Woła więc: „Obóz zachowawczy nie może być obozem walki (z rządem), lecz obozem prężności moralnej i pogotowia społecznego i obozem, któremu przyświeca myśl utrzymania i w razie potrzeby ocalenia idei władzy, jako wyrazu ładu i egzystencji". P. senator Jan Stecki sam w „prężności" swojej zawadził i o łamy „Głosu Prawdy", w którym umieszczono mu, jako dyskusyjny, jego artykuł **„Produkcja folwarczna i włościańska"**, — wymierzony przeciwko reformie rolnej.

OBSZARNICZA NIENAWIŚĆ DO REFORM SPOŁECZNYCH

Zachodzi pytanie, czy p. Stecki naprawdę sądzi, że utemperuje... endeków, używając do tego... p. Dmowskiego, czy chce w razie przyjścia do skutku podziału obszarników na dwie odnogi: rządową i pod- czy przyendecką, żyć z obiema w dobrej komitywie; czy też swojem głośno wyrażanem pacyfizmem wobec rządu — chce przyciągnąć nieendeckich obszarników do „Obozu wielkiej Polski" i uspokoić, że ten obóz nie jest endeckim?

Jedno, co jasno wypowiada p. Stecki — to walkę ze wszystkiem, co naruszyć może **interes obszarniczy.**

Ogłasza on tedy krucjatę przeciwko radykalizmowi, którego „najjaskrawszym wyrazem i najtrwalszą ostoją jest polska **polityka gospodarcza** w całym jej zakresie od podatkowości („nieszczęśliwe" obszarniki najgorzej uiszczające podatki!) aż **do reform socjalnych i ekonomicznych**".

Na tym punkcie p. senator chciałby być tak prężnym, żeby zwalić z obszarnictwa brzemię podatkowe i obalić reformy!...

Więc bogobojnie szepce zapewne: Kto dopomoże, temu szczęść Boże.

Ostatnia walka o rozbrojenie Niemiec i zniesienie okupacji

Socjalistyczna informacja z Brukseli donosi, że obecnie toczą między zainteresowanemi państwami rokowania w sprawie kontroli nad zbrojeniami niemieckiemi. Głównym punktem rokowań jest program rozbrojenia, który Niemcy mają przeprowadzić, zanim komisja kontrolna zostanie z Niemiec odwołana. Londyn i Paryż są jednego zdania co do tego, że Niemcy muszą pozbyć się — choćby w drodze sprzedaży — koszar i innych budynków wojskowych, których spis doręczono rządowi berlińskiemu. Nie chodzi o natychmiastowe pozbycie się, tylko o obowiązujące przyrzeczenie Niemiec, że to się stanie.

Drugim punktem, sprawiającym znaczne trudności, jest sprawa fabrykacji i wywozu materjałów wojennych oraz maszyn do fabrykacji takich materjałów. Zarówno Anglja jak Francja żądają zupełnego wyjaśnienia tej sprawy, ponieważ są zdania, że pozostawienie Niemcom jakiegokolwiek przemysłu wojennego może im pomóc do przeprowadzenia w najkrótszym czasie pogotowia zbrojnego. Swoją drogą, że w sprawie tej decydują też względy konkurencyjne przemysłu angielskiego.

Odnośnie do policji Niemcy robią propozycję, aby policja państwowa została powiększona o 8000 ludzi, natomiast policja bezpieczeństwa (Schupo) miałaby być o tę ilość zmniejszona.

W sprawie twierdz na wschodniej granicy Niemiec niema zgody między Francją a Anglją. Francja żąda bezwarunkowo zniesienia tych twierdz, podczas gdy Anglja jest zdania, że kwestja ta nie wchodzi w zakres obowiązków nałożonych na Niemcy z tytułu rozbrojenia i z tego powodu zniesienie tych twierdz nie może być jednym z warunków zniesienia kontroli wojskowej.

W sprawie tak zwanych związków pogotowia wojennego, których zniesienia Francja żądała, Niemcy odpowiedzieli, że kwestja tych związków jest sprawą wewnętrzną Niemiec, która nie ma nic wspólnego z rozbrojeniem. Odpowiedź ta wywołała w Paryżu niezadowolenie, wobec czego Stresemann pospieszył z wyjaśnieniem, że rząd niemiecki energicznie wystąpi przeciw tym związkom, o ile przekroczą swe uprawnienia. Chodzi tu o to, że pod niewinną nazwą towarzystw gimnastycznych czy sportowych istnieją w Niemczech, częściowo pod patronatem rządu, rozmaite Związki, które wcale nie ukrywają swego celu tj. przygotowania młodzieży do wojny rewanżowej.

W ostatniej konsekwencji tych rokowań wydaje się możliwem, że Paryż i Londyn zgodzą się na zniesienie kontroli wojskowej, o ile ta kontrola pod jasno określonemi warunkami zostanie przeniesiona na Ligę narodów. Ta kontrola Ligi narodów ma wstąpić natychmiast w miejsce dotychczasowej kontroli tak, aby między obiema kontrolami nie było próżni bezkontrolnej. Wkońcu co do zniesienia okupacji Nadrenji Paryż nie chce o niej mówić, dopóki bezpieczeństwo Francji i wykonanie przez Niemcy planu Dawesa nie będzie zapewnione. Paryż godzi się najwyżej na złagodzenie okupacji, ale o wcześniejszym niż wedle traktatu wersalskiego 15-letnim terminie zupełnego zniesienia okupacji nie chce zupełnie słyszeć.

Wiadomości polityczne

PRZYGOTOWANIA DO KOMISJ ROZBROJENIOWEJ

Z Genewy donoszą, że lord Cecil, reprezentujący Wielką Brytanję w sprawie ograniczenia zbrojeń, w wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy londyńskiej oświadczył, że komisja przygotowawcza do konferencji rozbrojeniowej zostanie zwołana prawdopodobnie w marcu celem opracowania głównych zasad konwencji, i że projekt swój przedstawi rządom zainteresowanych państw. — Lord wątpi jednak, aby konferencja rozbrojeniowa mogła być zwołana przed upływem conajmniej roku. Rząd brytyjski, pragnąc szczerze powodzenia konferencji, obawia się właśnie jej niepowodzenia oraz zbyt pośpiesznego jej zwołania.

BRIAND O WŁOSZECH I NIEMCZECH

W dyskusji w Izbie nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych zabrał głos Briand, podkreślając, że w przeciwstawieństwie do zapewnień komunistów Izba nie domagała się nigdy ewakuacji Syrji i powzięła postanowienia wręcz odmienne. Francja — mówił Briand — zamierza wprowadzić w Syrji ustrój liberalny. Omawiając położenie w Chinach, Briand stwierdził, że władze francuskie postanowiły wprowadzić tam politykę zachowania solidarności międzynarodowej i bacznego czuwania nad wypadkami. Nawiązując do niedawnych incydentów francusko-włoskich, Briand oświadczył: — „Kochamy Włochy, które mają niezaprzeczalne prawo wybrania sobie formy rządu i mają również prawo podlegać napadom złego humoru. Są jednak chwile, w których należy się powstrzymać. Nasz ambasador otrzymał zadośćuczynienie i dobre stosunki zostały przywrócone. Włochy uznają, że w swych rodzinnych zamieszkach poszły zbyt daleko. Oba kraje powołane są do życia w dobrych stosunkach. W danej chwili — mówił Briand — wszystkie wysiłki winny być skierowane ku ustaleniu trwałego spokoju w Europie, lecz bez zbliżenia francusko-niemieckiego nie będzie stałego pokoju. Fakt, że Niemcy podpisały dobrowolnie układ w Locarno, w którym uznają nasze granice, i że wyrzekły się stosowania siły przy załatwianiu zatargów, nie jest sprawą podrzędną. Francja dała przykład i zachęciła inne narody do zawierania układów rozjemczych. Czasami zwykła rozmowa jak w Thoiry, może spowodować zmianę sytuacji między Francją a Niemcami.

CZICZERIN W BERLINIE

Jak donosi „Vossische Zeitung", przybył do Berlina Cziczerin. Pobyt sowieckiego komisarza spraw zagranicznych w Berlinie ma potrwać bardzo krótko. Udaje się on stąd bezpośrednio do Frankfurtu nad Menem, aby zasięgnąć tam porady wybitnego specjalisty. Cziczerin jest podobno poważnie cierpiący.

UWAGI

—o—

Demokrata osobliwego autoramentu

Echa kongresu piastowców w Krakowie znajdujemy na szpaltach całej prasy polskiej.

Z jednego z warszawskich dzienników wyłuskęliśmy szereg „złotych myśli" z kongresowego przemówienia p. Witosa.

Wiele w niem było zapewnień o wierności Piasta dla demokracji i sprawy ludowej: „żądaniem naszem w chwili obecnej jest obrona zagrożonego parlamentaryzmu i walka z rządem pomiatającym godnością reprezentacji całego narodu tj. Sejmu". „Rząd obecny nie liczy się wcale z chłopem i robotnikiem: demokracja jest zagrożona. Coraz większą ruchliwość okazują nasi monarchiści"...

Tyle o demokracji i parlamentaryzmie. A teraz: jak sobie p. Witos wyobraża demokrację i parlamentaryzm? I na to pytanie dał odpowiedź w swej mowie.

„Praca ostatniego przed przewrotem majowym rządu — mówił p. Witos — zmierzała przedewszystkiem do takiej **zmiany ordynacji wyborczej, któraby w przyszłym Sejmie stronnictwom polskim zapewniła bezwzględną większość.** Zamach zniweczył jednak nasze zamiary. W chwili obecnej najważniejszą dla nas kwestją jest reorganizacja partji i **przeprowadzenie takiej ordynacji wyborczej, któraby zapewniła przewagę stronnictwom polskim".**

Inaczej: dobra jest demokracja i dobry jest parlamentaryzm, jeżeli wychodzi na korzyść „stronnictw polskich" (czytaj: chjeno-Piasta). W obecnej formie — równa, powszechna i stosunkowa ordynacja wyborcza jest nam zawadą w drodze do rządów. **Trzeba ją zmienić.**

A że bez równego i powszechnego prawa wyborczego niema demokracji — czy ma się o to p. Witos troszczyć? On musi dbać bardziej o interesy „profesorów uniwersytetu" niż „chłopów - poleszuków". Milszy mu Marchlewski niż chłopstwo kresowe.

—ooo—

Socjalizm a religja

Zdumiewa się „Głos Narodu" nad odwiedzinami działaczy robotniczych różnych krajów w Meksyku. Pojechał tam też tow. Żuławski. Pojechał — twierdzi „Głos Narodu" — by uczyć się od prezydenta Callesa metod walki z religją.

Nie Calles walczy z religią, ale kler katolicki wydał walkę rządowi meksykańskiemu. Kler ten importowany był do Meksyku celem strzeżenia tam interesów magnatów naftowych. Kiedy zaś rząd meksykański położył rękę na kopalniach nafty, kler katolicki nie zawahał się wystąpić do walki z rządem i wywołać zbrojne powstania. Oczywista, że z rokoszanami walczą wojska rządowe i stąd zabici i ranni.

Boli to polskich klerykałów i rozdzierają szaty nad „okrucieństwami meksykańskich Neronów". Ale dla Mussoliniego i faszyzmu są z pełną rewerencją. Zamieńmy nazwisko Callesa na nazwisko Mussoliniego, a będziemy mogli chybiony pocisk chadeków skierować przeciw nim samym:

> „Ślepi! nie widzą, z jak potwornym ustrojem, z państwem ohydnych gwałtów i morderstw łączą swe nadzieje! A może nie ślepi? Tem gorzej dla nich! Znaczy to, że zamarło w nich czucie etyczne, jeśli bez zastrzeżeń, a nawet z entuzjazmem, przyjmują metody... Mussoliniego!"

Wreszcie dziwi się „Głos Narodu", **że socjalizm międzynarodowy nie stracił jeszcze nadziei na realizację ustroju socjalistycznego".**

Cóż za dziwne pretensje! Czy istotnie chadecja sądzi, że zadaniem socjalizmu jest np. walka o ustrój faszystowski?

Dodajmy, że 27 listopada izba posłów w Meksyku udzieliła rządowi Callesa votum zaufania. Posłowie powstali z miejsc wśród entuzjastycznych okrzyków. Publiczność na trybunach i członkowie izby głośnemi okrzykami wyrażali solidarność z posłem Cerisola, gdy zapewnił, że póki jeden meksykańczyk żyje, nigdy flaga imperjalistów amerykańskich nie powieje nad Meksykiem. Wielu posłów krytykowało katolicką organizację w Stanach Zjednoczonych — „Zakon rycerzy Kolumba" — za nakłanianie rządu Stanów do wmieszania się w sprawy meksykańskie.

O naftę gra idzie, nie o religję...

Kraj i parlament meksykański jest za Callesem. Obcy kler i garść ciemnych Indjan jest przeciw niemu. **„Głos Narodu" łączy się z Indjanami.**

Kraj włoski jest przeciw Mussoliniemu. Parlament jest komedją. Zbrojne bandy płatnej milicji są ostoją rządu faszystów. **„Głos Narodu" łączy się z bandytami w czarnych koszulach.**

Księże Kasprzyku! jedź do Włoch, jedź do Meksyku! Łącz się z Indjanami, łącz się z faszystami! Swój do swego i po swoje! Niech żyją kapitaliści naftowi, niech żyje Mussolini!

LISTY Z KRAJU

—o—

Tarnów, 1 grudnia.

„HABEMUS PAPAM" — MAMY BURMISTRZA!

Dziś odbyło się oczekiwane z napięciem przez całe miasto posiedzenie rady miejskiej, poświęcone sprawie wyboru burmistrza. Przewodniczył wiceburmistrz dr. Mutz. Na wstępie posiedzenia ośmiu nowych radnych, m. i. tow. Stanisław Żarek, złożyło przyrzeczenie radzieckie. Po przemówieniach przystąpiono do wyborów. Niemal jednogłośnie wybrano burmistrzem dra Juljana **Kryplewskiego**, adwokata.

Następnie przystąpiono do wyboru wiceburmistrza i asesorów, gdyż na ostatniem posiedzeniu zarówno wiceburmistrz jak i asesorowie złożyli swe mandaty, dwom zaś opornym asesorom, wielce „zasłużonym" około zrujnowania samorządu, mandaty asesorskie rada miejska odebrała. Wiceburmistrzem wybrano (ponownie) dra Hermana **Mütza**, asesorami zaś tow. Kaspra **Ciołkosza**, tow. Macieja **Białika**, Stanisława Michalskiego, Szyję Silberpfenniga, Artura Marguliesa, Józefa Jakubowskiego i Antoniego Lewickiego.

Wybory te nareszcie położyły kres panującemu przez trzy lata stanowi nienormalnemu, który ludność miasta ma do zawdzięczenia **wyłącznie chjeno-Piastowi.** Szkodnicy ci usiłują na nowo podnosić głowę, a nawet częściowo próbują odgrywać komedję, jakoby i oni byli przeciwni rządom komisarskim p. Rypuszyńskiego. Za dwa miesiące ludność miasta stanie do urn wyborczych. Mimo wad starej austrjackiej ordynacji wyborczej, ludność miasta musi wytężyć wszystkie siły, by do nowej rady nie wszedł **ani jeden** z winowajców zrabowania samorządu Tarnowa. Jeśli są wrogami samorządu, niech się do niego nie pchają.

Przegląd społeczny

—o—

ZATARG W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM W BIELSKU—BIAŁEJ

Dnia 30 bm. w ministerstwie pracy i opieki społecznej przy udziale głównego inspektora pracy p. Klotta, naczelnika Ulanowskiego i inspektora pracy z Bielska p. Bertoneca odbyła się konferencja z przedstawicielami przemysłowców włókienniczych Bielska, Białej i okolicy oraz przedstawicieli robotniczych Związków zawodowych w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w wielkim przemyśle włókienniczym. W wyniku konferencji przedstawiciele przemysłowców zakomunikowali, że nie posiadają mandatu ogólnego zebrania przemysłowców w sprawie ustalenia wysokości zwyżki, dlatego nie mogą wysunąć ze swej strony żadnej konkretnej decyzji, w stosunku do żądań robotników, oraz, że wezmą pod uwagę wysunięte przez przedstawicieli rządu wnioski, przemawiające za koniecznością rewizji płac w przemyśle wielkim i w tym duchu zreferują sprawę na ogólnem zebraniu w Bielsku, które się odbędzie dnia 3 grudnia w Bielsku, gdzie zostaną wysunięte kontrpropozycje ze strony przemysłowców.

ARKADJUSZ AWIERCZENKO

SKARB

(Z rosyjskiego przełożyła H. P.)

Tugonehow zwrócił się do swego znajomego — młodego Byczkowa.

— Czemu pan nigdy do nas nie zajrzy? Przedstawię pana żonie. Czarująca kobieta! Piękna, rozumna. Napijemy się herbatki, zapoznam z żoną. Doprawdy, przyjdź pan. Śpiewa, gra.

— Ależ to durnie, ci mężowie — litował się w myśli Byczkow. A głośno przyrzekł:

— Dobrze, przyjdę.

— Dzięki serdeczne. Wykształcona, a zbudowana przytem — bosko!

— To ci dureń!

A głośno:

— Dzięki. Nie omieszkam jutro skorzystać z zaproszenia.

* * *

Byczkow siedział u Tugonehowów i, jak przystoi estecie, z zachwytem wpatrywał się w białe zwinne paluszki Heleny Iwanówny, zgrabnie szykujące serwis do herbaty.

— Czarująca kobieta — pomyślał z uznaniem.

— Tak — czytając jakgdyby w jego myślach wykrzyknął Tugonehow. Żona moja to skarb bezcenny! Muszę ot teraz pójść na zebranie akcjonarjuszy i żal mi zostawić ją w domu. Helusiu, skarbie mój drogi, nie będzie ci się przykrzyło? A zresztą zostawiam do twej dyspozycji Wiktora Wiktorowicza. Baw ją pan.

— Z miłą chęcią!... — przyrzekł Byczkow drżącym znagła głosem.

— Wrócę około jedynastej. Nie spodziewajcie się mnie wcześniej, żegnaj, skarbie! Do widzenia młody przyjacielu.

* * *

Upłynęły dwa tygodnie. Byczkow znów siedział u Tugonehowów — tym razem w dużym salonie. Siedział z Heleną Iwanówną przy fortepianie, a zatopiony w myślach mąż wielkiemi krokami chodził po salonie.

Chwilami zbliżał się do siedzącej przy fortepianie parki, to znów oddalał ku przeciwległej ścianie olbrzymiego pokoju; dzięki temu właśnie rozmowa Heleny Iwanówny z Byczkowem była dziwnie przeplatana i niejasna.

Ona:

— Czemu od trzech już dni nie byłeś u nas, niedobry?! Tak się stęskniłam...

W tem miejscu słysząc zbliżające się kroki męża, zmieniała nagle temat:

— ...a następnie w majątku mego wuja, gdzie wówczas mieszkałam było zatrzęsienie poziomek. A ja ubóstwiam poziomki...

Kroki ucichły.

— ...a ciebie ubóstwiam jeszcze bardziej! Tak się stęskniłam za twemi pocałunkami, tak mi było smutno, że (kroki) poprostu całemi dniami leżałam z siostrą śród kęp poziomek i jadłam, wciąż jadłam... a może ty inną już masz kobietę — pamiętaj, taka jestem zazdrosna, że... nigdy nie pozwalałam, aby siostra zjadła więcej jagód, niż ja. Czasami, zdarzało się, krzyczę... dowiem się czegoś — pamiętaj, obleję octową essencją... tak... essencja... bardzo herbata jest smaczna z tą poziomkową essencją!!

Długo trwał ten spokojny monolog, wreszcie doszedł do głosu Byczkow.

— Za kogóż oddałbym ciebie, skarbie, ptaszyno moja!... Hm! był to kanarek, a może szczygiełek, śpiewał nadzwyczajnie. Zapomniałem mu kiedyś nasypać ziarna i nazajutrz... a więc jutro przyjdę do ciebie, gdy mąż twój pójdzie na to przeklęte posiedzenie akcjonarjuszy!

W tem miejscu w straszliwy sposób zgubił Byczkow rytm rozmowy...

A więc: gdy mąż był w odległym kącie pokoju — bajał Byczkow ospale o kanarku, a gdy zbliżył się, wtedy właśnie Byczkow obiecywał: „przyjdę do ciebie, gdy mąż twój pójdzie..."

— Tak, tak... — rozległ się za plecami gruchającej pary dobrotliwy, bólem przepojony głos męża. — Ładnie, człowieku, wykorzystałeś me zaufanie!... Cóż... mogę sobie „pójść", mogę całkiem pójść! Nie będę zawadzał gruchającym gołąbkom.

Z okrzykiem przerażenia wyciągnęła doń żona ręce, lecz Tugonehow usunął ją łagodnie i pokiwał głową:

— Nie żądam wyjaśnień, ani usprawiedliwiań! Przejrzały moje oczy! Odchodzę. Zdala od was przeżywać będę ten ciężki dramat duchowy i... gdyby przyszły do mnie jakiekolwiek listy, to proszę je odesłać do hotelu „Bristol".

Mąż spakował rzeczy i pospiesznie wyniósł się z dziwnie jakoś pochyloną głową, a Helena Iwanówna rozpłakała się i padła w ramiona Byczkowa.

(Dokończenie nastąpi).

Z dnia

STYL BEZ KRAWATKI

W czasie zjazdu piastowców w Krakowie współpracownik warszawskiego pisma „A. B. C." miał rozmowę z p. Witosem. Witos, zapytany o swego konkurenta Stapińskiego, oświadczył:

— O **zdechłym psie** nietylko się nie mówi, ale nawet nie myśli.

Ta psia argumentacja jest istotnie rozbrajająca. Nie mamy powodu bronić p. Stapińskiego. Trzeba jednak przypomnieć, że styl — to człowiek.

Styl p. Witosa jest, jak widać, niezbyt wytworny i elegancki... Można powiedzieć, że jest to styl mocno rozneglizowany. Styl bez krawatki.

—ooo—

VOTUM NARODOWE

W Warszawie powstała specjalna federacja pod nazwą „Spełnienia votum narodowego budowy Kościoła Opatrzności Bożej".

Historja to taka: Jeszcze sejm czteroletni w roku 1791 uchwalił wybudować kościół Opatrzności. Ustawa sejmowa z 21 marca 1920 postanowiła świątynię tę wybudować w Warszawie dla upamiętnienia konstytucji i w tym celu powołano specjalną komisję dla wykonania uchwały. Skutkiem przesilenia gospodarczego sprawa utknęła na martwym punkcie. Teraz „dla poruszenia opinji publicznej" powstała specjalna federacja...

Zapytać musimy: Czy rzeczywiście kościołów w Polsce jest zamało? Czy za mało jest ich w Warszawie? Czy niema pilniejszych potrzeb?

Co więcej, pamiętamy, że nietylko kościół uchwalił Sejm wybudować dla upamiętnienia konstytucji marcowej. Uchwalono również wybudować **dom ludowy** w Warszawie, bo miljonowa stolica, która kościoły liczy w setki, nie posiada ani jednego domu ludowego!!!

Czy nie powstanie „federacja spełnienia votum narodowego budowy domu ludowego w Warszawie"?

A wreszcie, dla upamiętnienia konstytucji marcowej należałoby przedewszystkiem **konstytucję urzeczywistnić**. Jak dotąd — najważniejsze jej postanowienia pozostały na papierze, na papierze!...

Urzeczywistnienie konstytucji byłoby najpiękniejszem votum narodowem.

KRONIKA

Kraków, 2 grudnia.

Z powodu groźby strajku zamknięto szkołę rolniczą w Czernichowie pod Krakowem

Z dniem 27 listopada zamkniętą została szkoła rolnicza w Czernichowie i jej uczniów rozpuszczono do domów. Ponowne otwarcie szkoły nastąpi dnia 7 bm. po konferencji z rodzinami, która to konferencja wyznaczona została na 6 bm.

Powodem zamknięcia szkoły miała być groźba strajku studentów na tle zatargu między dyrekcją a delegacją studentów. Delegacja owa udała się w ubiegłym tygodniu do dyrekcji w sprawie poprawy wiktu w internacie. Dyrekcja przyrzekła sprawę zbadać, jednak relegowała sześciu uczestników tej delegacji. Wówczas inni uczniowie ujęli się za wydalonymi i zagrozili strajkiem w razie nie przyjęcia z powrotem ich kolegów. Dyrekcja zakładu zaprosiła delegata z ministerstwa oświaty w Warszawie, który też odbył konferencję z dyrektorem. — W następstwie tej konferencji nakazano wszystkim uczniom bezzwłocznie opuścić zakład. Studentów zawiadomiono, iż o przyszłem przyjęciu zadecyduje konferencja nauczycielska, a o wyniku jej każdy z uczniów zawiadomiony będzie listownie.

—ooo—

SPRAWY MIEJSKIE. W dniu 30 listopada odbyło się pod przewodnictwem radcy miejskiego Dra Rafała Landaua w obecności wiceprezydenta Dra Schneidra posiedzenie sekcji V i VI Rady miasta, na którem po załatwieniu spraw przyjęcia do gminy miasta Krakowa przyjęto do wiadomości i uchwalono przedłożyć radzie miejskiej sprawozdanie z działalności Wydziału V i VI magistratu za czas od 1 lipca 1924 do 30 czerwca 1926 r. W końcu uchwalono przedłożyć Radzie miasta wniosek w sprawie przerzutu dla Działu X wydatków i dochodów do budżetu na rok 1925.

ZWINIĘCIE REFERATU PRASOWEGO W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM. Z dniem wczorajszym został zlikwidowany referat prasowy w województwie krakowskiem. Województwo tłómaczy tę likwidację reorganizacją rzeczową i personalną władz i urzędów administracji ogólnej w województwie krakowskiem. Zaznaczyć należy, że referat ten fungował przy wydziale bezpieczeństwa od chwili kreowania województwa i spełniał ważne zadanie utrzymywania kontaktu między władzą administracyjną a prasą miejscową.

O TRZYNASTĄ PENSJĘ DLA URZĘDNIKÓW MAGISTRATU. Tow. urzędników magistratu krakowskiego wniosło podanie do prezydjum miasta i Rady miejskiej o przyznanie urzędnikom miejskim dodatku drożyźnianego w formie trzynastej pensji.

LEGJA INWALIDÓW WOJSK POLSKICH ODDZIAŁ W KRAKOWIE podaje do wiadomości swym członkom, że Izba skarbowa w Krakowie rozpoczęła rewizję koncesyj. Członkowie Legji, pragnący starać się o koncesje, winni się zgłaszać o bliższe informacje w Zarządzie Oddziału Legji, Kraków, Warszawska L. 16, od godziny 10 do 12 rano i 4 do 7 wieczór.

PROGRAM „CZARNEJ KAWY" Syndykatu dziennikarzy krakowskich będzie bardzo zajmujący w niedzielę 5 bm. o godzinie 5 w sali restauracji „Udziałowej" przy placu Szczepańskim. Na program ostatniego podwieczorku złożyły się: koncert tercetu pp. Schüssla (skrzypce), A. Sinkowa (wiolonczela) i Petznera (fortepian), oraz solowe występy p. Schüssera (skrzypce) prof. Sinkowa (wiolonczela i piła), dalej występy utalentowanych i sympatycznych artystów, p. M. Senowskiej, M. Senowskiego i R. Jaglarza. Nadto w wieczorze wziął udział art. śpiewak, Wł. Purchla. Zakończył program Zbyszko Lechański, malutki tancerz, uczeń art. R. Jaglarza, odtańczeniem popisowego kozaka.

NA OTWARCIE WYSTAWY DROBIU, GOŁĘBI ITP. PRZYBYWA MINISTER ROLNICTWA. Z okazji otwarcia IV Wystawy drobiu, gołębi etc., które nastąpi dnia 5 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w ujeżdżalni wojskowej przy ul. Zwierzynieckiej, Kraków przyjmować będzie gości z Warszawy, albowiem na otwarcie Wystawy zapowiedział swój przyjazd minister rolnictwa Stanisław Niezabytowski. Ministrowi towarzyszyć będzie kilku naczelników departamentów i delegaci Centralnego Towarzystwa rolniczego. Gości podejmować będzie prócz miejscowej reprezentacji rządu i miasta Małopolskie Towarzystwo Rolnicze i Komitet Wystawy. Poraz pierwszy w Krakowie sam minister rolnictwa otworzy wystawę, albowiem trzy poprzednie wystawy, mimo, iż były wzorowo urządzone, należycie obesłane i doniosłe miały dla hodowli znaczenie, jednak przez władze centralne nie były należycie ocenione i traktowane.

POZOSTAŁE FANTY Z LOTERJI TYGODNIA AKADEMIKA będą sprzedawane dzisiaj we czwartek od godziny 5 do 8 wieczorem, przy ul. Jabłonowskich l. 19, parter. Ceny bardzo niskie.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. Dziś we czwartek o godz. 8 wieczór prof. dr. Mieczysław Ziemnowicz wygłosi odczyt pt.: „Problem reorganizacji szkoły". Po odczycie dyskusja. Wstęp dla członków klubu i wprowadzonych gości. W sobotę 4 bm. odbędzie się w salonach klubu tradycyjna Mikołajowa zabawa towarzyska. Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp dla członków klubu i wprowadzonych gości. Upominki i niespodzianki uprasza się składać w Sekretarjacie klubu do soboty rano.

KURS LAKIERNICZY rozpocznie się w Muzeum przemysłowem w Krakowie, ul. Smoleńsk 9, dnia 3 bm. Dodatkowe zapisy do dnia 7 bm. włącznie. Informacyj udziela dyrekcja Muzeum i Instytutu codziennie.

Z sali koncertowej

KONCERT ORKIESTRY ROBOTNICZEJ

W niedzielę 28 bm. w sali Teatru Nowości odbył się drugi poranek muzyczny urządzony staraniem tow. dyr. **Żychowicza, Jaworskiego i dra Kwiecińskiego.** Na program złożyły się produkcje orkiestry robotniczej, sekstet prof. Kopystyńskiego, ewolucje taneczne p. Motyczyńskiej przy akompanjamencie Z. Grossa, oraz solo prof. Kopystyńskiego przy współudziale p. Mastelego. Koncert wypadł nader pomyślnie — zespół orkiestry robotniczej pod umiejętną batutą p. Karasia wykazuje znaczne postępy i doskonałe opanowanie technicznie, odegranych utworów. Z powodu braku partji smyczkowej, zespół nie jest w stanie dać programu symfonicznego — jednakże usilne starania dyr. Żychowicza i tow. Jaworskiego dają dodatnie wyniki i w niedługim czasie może jedyna w Polsce orkiestra robotnicza, obejmie w mieście zadanie urządzania koncertów symfonicznych. **Prof. Kopystyński**, który już posiada ustaloną markę musiał kilkakrotnie bisować; równie gorącego przyjęcia ze strony publiczności doznał sekstet, który znakomitym odtworzeniem muzyki mozartowskiej zapoznał słuchaczy z najgenjalniejszym kompozytorem ostatnich stuleci. P. **Motyczyńska** dziesięcioletnia utalentowana tancerka, lekkością ruchu, rytmicznem ujęciem mazurka Szopena, odtańczonego z dużym wdziękiem i swobodą zdobyła uznanie publiczności i na ogólne życzenie musiała mazurka dwukrotnie odtańczyć. Koncert utrzymany na wysokim poziomie — o bogatem programie — spełnia dużą rolę w szerzeniu kultury i zamiłowania do muzyki w naszem mieście. Zasługi też inicjatorów powyższych poranków, którzy z ogromnem zapałem wzięli się do trudnej, ale i wdzięcznej pracy są wielkie. Nazwiska niestrudzonych popularyzatorów muzyki, wśród klasy robotniczej — powinny być wpisane złotemi zgłoskami w księdze muzycznej naszego miasta. Do wiadomości podać musimy, iż wszyscy artyści, jak i członkowie orkiestry bezinteresownie, a tylko z miłości do muzyki wystąpili na koncercie. Zadanie nas wszystkich jest pilnować, aby zapał inicjatorów nie ochłonął, i by ich wysiłki podtrzymać. Z. G.

—ooo—

Z WYSTAWY

WYSTAWA FOTOGRAFJI ARTYSTYCZNEJ

W gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych przy placu Szczepańskim znajduje się obecnie godna zwiedzenia wystawa fotografji artystycznych znanego fotografa krakowskiego p. Kuczyńskiego.

Jeszcze zeszłego roku, podczas pobytu w Paryżu został p. Kuczyński zaproszony przez tamtejszy Photo-Club do wzięcia udziału w międzynarodowej wystawie 1926 w Paryżu. Również zaproszono też z Polski inż. Dederkę, fotografa z Warszawy, dra Cyprjana z Poznania i prof. Jana Bułhaka z Wilna. Wystawa żądała, by nadsyłać li tylko postępy w dziedzinie fotografji artystycznej.

Prace Kuczyńskiego zwracały uwagę fachowców, ponieważ były to gumodruki. Jest to wynalazek z drugiej połowy XIX wieku, a zrobił go Francuz Poitevin, zasadzający ten cały proceder na gumie dwuchromianach potasu i sadzach (z pieca). Gdy się ten sposób pokazał, wzbudził ogromne zainteresowanie, jednak niedługo zaniechali go tak amatorzy, jak też zawodowi fotografowie, ponieważ sprawiał on wiele kłopotu, a prawdziwie udoskonalony nie był. Zresztą w lat parę ukazał się na wystawach i ogłoszony został w Anglji przez Manlyego osobnym patentem wynalazek procederu Bromdleya i ten zupełnie wyrugował gumodruk z przeglądów wystawowych.

— Ponieważ dawno nie widziałem na żadnej wystawie gumodruków — objaśnia p. Kuczyński, — a sposób ten ogromnie mi się podobał, wziąłem się do niego, ale z uzbrojeniem całej cierpliwości i postanowieniem wyprowadzenia go w możliwość opanowania.

Jak jedno z zawodowych pism w Paryżu pisze („Photo pour tous"), że Kuczyńskiemu udało się proceder gumodrukowy doprowadzić już do doskonałości, a nawet uniezależnić od qualitetu papieru. (Na wystawę posłał nawet na papierze pakunkowym). W tymże piśmie obok ilustracyj z jego eksponatów jest opis całego sposobu użycia przezeń gumy, dwuchromianu, farby i papieru.

Gdy w części przysłano z Paryża eksponaty p. Kuczyńskiego, wystawił on je w Pałacu Sztuki w Krakowie.

Szczególniejszą uwagę zwraca portret prof. Rutkowskiego (który, jak się jeden z wybitnych malarzy wyraża, robi wrażenie kapitalnej reprodukcji z Rembrandta), prof. Estreichera, prof. Rostafińskiego, art. dram. Smosarskiej, piękna grupa król Klaudjusz i królowa Gertruda z „Hamleta". Martwa natura a la Cezanne, wreszcie parę głów kobiecych i portretów męskich ze świata artystycznego i literackiego.

Wystawa jest tem więcej zajmująca, że jedna fotografja do drugiej nie podobna, gdyż każda jest robiona inną manierą i na odmiennym papierze od najwykwintniejszych Cansonów i Wathmanów, a są i na najpospolitszym papierze do pakowania i jest bibule.

Katastrofalny brak węgla w Krakowie

Na grudzień przydzieliła ekspozytura państwowego urzędu węglowego w Katowicach jedynie **2 wagony dziennie pod załadunek węgla dla magistratu Krakowa** komunalnym kopalniom węgla w Jaworznie. Takisam przydział otrzymał magistrat Lwowa, podczas gdy na węgiel dla komisarjatu rządu dla Warszawy otrzymały kopalnie jaworznickie 20 wagonów dziennie. Przydział ten jest dla Krakowa i Lwowa krzywdzący już choćby z tego powodu, że oba te miasta posiadają większość akcyj kopalń jaworznickich i ich interesa z tego powodu powinny być bezwzględnie respektowane.

Odnośnie do Krakowa przydział ten nie odpowiada rzeczywistym potrzebom, gdyż minimum zapotrzebowania węgla na opał dla objektów i funkcjonarjuszów miejskich wynosi 100 ton dziennie.

Brak węgla w składzie miejskim wywoła w najbliższych dniach katastrofalne wprost następstwa, gdyż — o ile odnośne władze kolejowe przydziału wagonów do 100 ton dziennie nie powiększą — miejskie szkoły, domy kalek, żłóbek, szpital epidemiczny, zakłady i urzędy miejskie **będą z powodu braku opału zmuszone zawiesić swe czynności.**

Aby temu przeciwdziałać, interwenjowało wczoraj prezydjum miasta u prezesa dyrekcji kolejowej oraz wysłało w tej sprawie depesze do wicepremjera dra Bartla, ministra komunikacji inż. Romockiego, do ministerstwa spraw wewnętrznych oraz do ekspozytury państw. urzędu węglowego w Katowicach.

—ooo—

SCENA ROBOTNICZA NA PODGÓRZU wystawiła w ubiegłą niedzielę wesołą komedję, Jastrzębca-Zalewskiego „Gobelin" wydrwiwającą zarówno powojennych bogaczy jak i arystokrację rodową. Pod reżyserją niezmordowanego tow. Jaworskiego grupa amatorów z tow. Mazurem, jako Kulbasem i tow. Jaworskim, jako Ostrokoń-Bolewickim na czele dała robotnikom podgórskim prawdziwie miły wieczór. Niezmordowana praca tej placówki kulturalnej robotniczej zasługuje na najżywsze poparcie robotników krakowskich.

Z TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. Dnia 2 grudnia odbędzie się w bibljotece miejskiego Muzeum przemysłowego odczyt dra Władysława Barana p. t. „Józef Czech, księgarz i drukarz krakowski". Początek o godzinie 8 wieczorem. — Wstęp wolny.

ŚW. MIKOŁAJ we Wzorowej 4-klasowej szkole TSL, przy ul. Wolskiej 19 zjawi się w niedzielę 5 grudnia o godz. 3 popoł. aby obdzielić podarunkami najmłodszą dziatwę Ogródka freblowskiego, jak i resztę młodzieży szkolnej. Dzieci powitają św. Mikołaja szeregiem produkcji deklamacyjno-muzykalnych. W uroczystości bierze udział także i Ogródek freblowski TSL z Ogrodu Strzeleckiego. Opakowane i adresowane podarunki przyjmuje kancelarja szkoły 4-go grudnia między godz. 4 a 6 popołudniu.

ŁAŹNIA GMINNA. Ze sprawozdania, na ostatnim posiedzeniu rady wyznaniowej gminy izr. złożonego, okazuje się, że z łaźni gminnej korzystało w czasie od 1 stycznia do 30 września b. r. okrągło 112.000 osób, a nadto za skromną opłatą 800 dzieci bez różnicy wyznania, do szkół powszechnych Dz. VII i VIII uczeszczających, tudzież bezpłatnie 1600 dzieci półkolonij wakacyjnych i 700 sierót. Łaźnię tę odrestaurowaną w ostatnich czasach prowadzi gmina izr. we własnym zarządzie. Po dyskusji, w której stwierdzono wzorowy sposób prowadzenia zakładu przyjęła rada sprawozdanie do wiadomości.

KTO PRZYJECHAŁ DO HOTELU „POD TELEGRAFEM". Wyjątkowo więcej osób gości hotelik „Pod Telegrafem". Zjechały się tam osobistości rozmaitych fachów. Z Zakliczyna przybył Adam Wawrykiewicz (podobno skradł kurtkę skórzaną), doliniarz Mateusz Pstracha, dalej dwaj przyjaciele „garderobiani" Kaziu Karaś i Emilciu Stanek. Mają na sumieniu nieproszone wizyty u p. J. Zalijskiego i u p. Zapalskiej, gdzie skradli garderobę. (To ich specjalność). Wreszcie Józef Łyska, który chciał się ozłocić złotem, skradzionem u malarza Orleckiego w pracowni przy ul. Biskupiej 6. Trochę było im za ciasno w małym pokoiku hotelu przy ul. Kanoniczej, toteż postarano się przewieźć wszystkich do obszernego hotelu św. Michała.

DROGO KOSZTOWAŁA BEZPŁATNA PORADA dwóch kmiotków przybyłych na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Jeden Łoboda Tomasz przyjechał aż z Tropizny (pow. Miechów), a drugi Skiba Władysław z Celenia pow. Kielce. — Wielki natłok był w poczekalni szpitalnej, to też i długo czekali na swoją kolejkę. Po długich chwilach nudy jaka ich ogarnęła, spostrzegli, że jakiś współtowarzysz niedoli okradł ich doszczętnie. — Łobodzie zginęło 95 zł., zaś Skibie 70 zł. Nie doczekawszy się lekarza, uciekli kmiotkowie pospiesznie z poczekalni, w której okradają chorych. Podobno ta kradzież uzdrowiła ich w zupełności.

PRZYGODA NA PLANTACH NIEDOPYTALSKIEGO. Był to pan Niedopytalski, a na imię miał Józef Kropnął sobie wiśniówki, w głowie mu się zamąciło, a ponieważ sen rozebrał pana Józefa, położył się na ławce na plantach i zasnął. Budzi się o świcie, a tu zimno — trzeba się zagrzać — sięga ręką do kieszeni — a tu brak portfelu — no i pieniędzy. Co ta wiśniówka narobiła. Znalazł się trzeźwy przechodzień i ogolił z pieniędzy Niedopytalskiego.

CO NA DRODZE — TO NIEPRZYJACIEL. Taką dewizę przyjęli krakowscy doliniarze. Spotkali więc wóz Jana Raźnego na ul. Garncarskiej i patrzą kożuszek barankowy leży na sianie. Dobra nasza! Wyciągli kożuch z wozu i dalej w nogi. Chłop wrócił do Pleszowa bez kożucha.

OFENZYWA WYTRYCHÓW. Znowu po kilkodniowym odpoczynku przypuścili ofenzywę zawodowi wytrychowcy na mieszkania Krakowian. Najpierw złożyli oni wizytę p. Ludwikowi Wandyczowi w domu pod l. 24 przy ul. Sławkowskiej, gdzie zabrali sobie garderobę wartości 400 zł., a następnie zbadali strych przy ul. Estery 13. Znaleźli tam bieliznę p. Izaaka Steinera. Ponieważ bielizna była już sucha, zdjęli ze sznurów i zanieśli swoim kochankom do wyprasowania.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i następne dni tygodnia „Akropolis" Wyspiańskiego. Większość biletów na te przedstawienia, zamówiona jest przez liczne wycieczki i korporacje z różnych stron Polski, gdzie pierwsza na scenach polskich realizacja wawelskich wizyj Wyspiańskiego odbiła się głośnem echem. Publiczność przyjmuje owacyjnie wszystkich wykonawców z dyr. Nowakowskim i reż. Sosnowskim na czele, nie szczędząc gorących oznak uznania dla artystycznych wysiłków całego personalu. Artystyczny afisz wydany przez teatr na to przedstawienie do nabycia jest w księgarni Krzyżanowskiego i w kasie dziennej teatru, wieczorem u bileterów teatralnych.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś we czwartek operetka „Orłow" nieodwołalnie poraz ostatni z występem artystów lwowskiej operetki Meli Grabowskiej, Stanisławy Rylskiej, F. Kuligowskiego i T. Pilarskiego. Jutro w piątek premjera arcywesołej operetki Kolla „Baron Kimmel", która powtórzoną będzie w sobotę i w niedzielę wiecz. W niedzielę pop. przedstawienie dla dzieci i starszych pt.: „Święty Mikołaj na weselu lalki". — W próbach operetka Benatzky'ego, która do obecnej chwili jest grana w Wiedniu, pod tytułem „Adieu Mimi". Do zespołu „Nowości" zostali zaangażowani na stałe primadonna operetkowa z Warszawy Zofja Górecka, oraz tenor W. Malinowski.

„ŻYDÓWKA" I „AIDA" W STARYM TEATRZE. W sobotę 4 bm. wykonają znakomici artyści: Janina Korolewicz-Waydowa, Marceli Sowilski i Aleksander Michałowski operę „Żydówkę", w niedzielę zaś 5 bm. operę „Aidę".

IV WIECZÓR KAMERALNY INSTYTUTU MUZYCZNEGO poświęcony muzyce holendersko-belgijsko-duńskiej, odbędzie się w piątek 3 bm. o g. 7 wieczór. Współudział przyjęli: pp. St. Ablamowicz-Meyerowa, Z. Łakocińska, Z. Kuczmierczykówna, prof. Bobilewicz i A. Malawski.

—ooo—

Z Polski

POSŁOWIE LABOUR PARTY W WARSZAWIE. W Warszawie bawią obecnie dwaj posłowie do parlamentu angielskiego John Becket i Artur Shepherd z Niezależnej Partji Pracy, oraz mistress Winifred Horrabin, sekretarka redakcji robotniczego czasopisma pedagogicznego „Plebs". Goście angielscy przybyli w celu zbadania stosunków w Polsce. Szczególnie interesują się kwestjami społecznemi, oświatą powszechną (Becket jest nauczycielem ludowym) i położeniem więźniów politycznych. Pobyt ich w Polsce potrwa około 10 dni. Goście angielscy konferowali z tow. posłem Niedziałkowskim, informując się o sytuacji politycznej w Polsce. W ciągu dotychczas. pobytu byli przyjęci przez min. Zaleskiego, w najbliższych zaś dniach będą u wicepremjera Bartla oraz min. sprawiedliwości Meysztowicza. Starają się również o audjencję u premjera marsz. Piłsudskiego.

KATASTROFA BUDOWLANA W ŁAŃCUCIE. Przy budowie domu p. Augenbrauna przy ul. Grunwaldzkiej wykopywano ziemię pod fundamenty pod ścianą muru o wysokości 2 m. Muru tego nie podstemplowano, nie zabezpieczając wcale przed zawaleniem. Wskutek głębokiego podkopu mur stracił równowagę i zawalił się, przygniatając pracujących przy nim murarzy i pomocników. Skutek wypadku był straszny, albowiem pomocnik murarski 20-letni Wład. Wanowicz zginął, zanim zdołano go wygrzebać z pod cegieł, a 2 murarze Łecznarowicz Ign. i Orłów St. zostali ciężko poranieni, doznając zmiażdżenia rąk i ogólnego potłuczenia. Winę wypadku tego ponosi głównie majster murarski p. Łecznarowicz Franciszek z Łańcuta, który roboty wcale nie doglądał i nie wydał żadnych instrukcyj pracującym przy budowie murarzom. Jest to jeden z najbardziej zacofanych majstrów w Łańcucie, spędzający przeważną część dnia w szynku, gdzie też dowiedział się o wypadku. Jest to też wielki wyzyskiwacz robotników, zmuszający robotników do pracy ponad 8 godzin, niepłacący naturalnie za godziny ponadliczbowe, nie mówiąc o tem, że powinien płacić o 50% lub 100% więcej, dalej oszukujący Kasę chorych przy ubezpieczeniu od choroby, nie płacąc wcale ubezpieczenia od bezrobocia itd. Organizacje robotnicze niejednokrotnie czyniły doniesienia do odpowiednich władz o jego wyzysku, interwencja władz jednak, o ile wogóle można o niej mówić, nie wiele złemu zaradziła. Dlatego też po tym wypadku opinja domaga się surowego ukarania tego majstra za jego niedbalstwo, inaczej życie robotników i warunki pracy zależeć będą dalej od widzimisię takich kołtunów małomiasteczkowych, drwiących cynicznie z ustaw socjalnych.

RZĄD FRANCUSKI SKARŻY FIRMY ŁÓDZKIE. Dnia 9 grudnia rozpoczynają się przed łódzkim sądem okręgowym procesy z oskarżenia rządu francuskiego przeciwko firmom łódzkim. — Procesy te mieć będą dla kupiectwa i przemysłu doniosłe precedentalne znaczenie. Procesy te powstały na tle roszczeń w sprawie przedwojennych weksli. Traktat wersalski bowiem w art. 297 uregulował sprawę weksli, które zostały oddane przez Niemców w depozyt. Były to weksle z wystawienia banków i firm łódzkich. Obecnie rząd francuski występuje o zasądzenie tych sum. Szereg wielkich procesów rozpoczną sprawy przeciwko następującym większym firmom łódzkim: Liskier Abugow i Sapir, Bracia Kleccy, Marku sKohn. W sprawach tych występuje jako reprezentant rządu francuskiego adwokat Stanisław Rotwand z Warszawy, oraz mec. St. Cygański.

„NIEMORALNE PROWADZENIE SIĘ". „Lodzer Volkszeitung" podaje, że konduktor kolejowy Niedźwiecki został zwolniony ze służby za to, że razem z swym kolegą w Bagiemcy śpiewając różne polskie i rumuńskie pieśni, zaczął także śpiewać po niemiecku. W zwolnieniu podano jako powód „niemoralne prowadzenie". Biednego kolejarza wyrzucono na bruk za śpiewanie po niemiecku, ale generał Raszewski, który niegdyś z entuzjazmem śpiewał „Deutschland, Deutschland über alles", jest honorowany, bierze pensję od rządu polskiego i stoi na czele monarchistów polskich.

KORFANTY WYCOFAŁ SKARGĘ PRZECIWKO „GAZECIE ROBOTNICZEJ". Swego czasu donosiła „Gazeta Robotnicza" o zabiegach p. Korfantego poczynionych w Warszawie w sprawie oskarżonych o szpiegostwo członków „Volksbundu". Na to odpowiedział p. Korfanty w „Polonji", że wytoczy skargę „Gazecie Robotn." o oszczerstwo. Istotnie też wniósł skargę przeciwko odpow. red. „Gazety Robotniczej" tow. H. Majerowi. Dnia 30 listopada miała się odbyć rozprawa w sądzie powiatowym w Katowicach. Ale w sobotę jeszcze otrzymał tow. Majer zawiadomienie z sądu, że p. Korfanty skargę wycofał, tak że się sprawę umarza. P. Korfanty widocznie sam się przekonał, że proces przegra, dlatego też wolał skargę wycofać.

KARY ZA ABSTYNENCJĘ PRZY WYBORACH ŚLĄSKICH. Magistrat katowicki rozesłał wszystkim tym, którzy nie brali udziału w wyborach komunalnych, mimo uchwalonego przymusu wyborczego — nakazy karne. W Wielkich Katowicach nie głosowało jak wynika z obliczeń 2.977 osób. Charakterystycznem jest, że osoby te rekrutują się przeważnie z pośród inteligencji polskiej.

FASZYŚCI POZNAŃSCY ZAMAWIAJĄ CZARNE KOSZULE. Organizacja faszystowska w Poznaniu rozwija od pewnego czasu ożywioną działalność. Rozdawane są rozliczne ulotki, wzywające do zaciągania się w szeregi faszystów. W pewnej wielkiej firmie odzieżowej w Poznaniu zamówiono wielki transport czarnych koszul. Cóż na to władze i sądy?

POLSZCZENIE SAMORZĄDÓW NA ŚLĄSKU. Prezydent miasta Królewskiej Huty p. Spaltenstein wydał do podwładnych sobie urzędników dwa okólniki, z których pierwszy przypomina im, że w myśl rozporządzenia wojewody, winni urzędnicy posługiwać się wyłącznie językiem polskim, jako jedynym językiem służbowym. Niestosujący się do tego rozporządzenia urzędnicy etatowi będą karani, a urzędnicy nieetatowi zwolnieni z pracy. Drugi okólnik p. prezydenta zabrania urzędnikom komunikowania się ze zwolnionymi kolegami w godzinach urzędowych i w sprawach prywatnych.

MASZYNISTA KOLEJOWY PRZYSYPANY ROZŻARZONEMI WĘGLAMI. Jan Bojanowski, pracował w cukrowni „Lublin" we Wrotkowie, jako maszynista wąskotorowej kolejki. Onegdaj parowóz prowadzony przez Bojanowskiego z niewiadomej przyczyny przewrócił się i przywalił Bojanowskiego. Rozżarzone węgle wysypały się na nieszczęśliwego. Bardzo poważnemu oparzeniu uległy obie jego nogi. Pierwszej pomocy udzieliło mu pogotowie ratunkowe, poczem w bardzo poważnym stanie odwiozło go do szpitala.

AWANTURY W CZASIE PROCESU PRZECIW KOMUNISTOM UKRAIŃSKIM. We Włodzimierzu Wołyńskim odbywa się masowy proces polityczny przeciw 151 członkom komunistycznej partji Zachodniej Ukrainy. W czasie rozprawy oskarżony Nikifor Iwanczuk, który do winy się nie przyznał, użył obraźliwego wyrażenia pod adresem podprokuratora Strumińskiego. Przewodniczący sądu wykluczył go z sali i wydano zarządzenie, by policja odprowadziła go do więzienia. Oskarżeni odpowiadający z więzienia, a jest ich ponad 60-ciu, wyrazili energiczny protest przeciwko zarządzeniom przewodniczącego i nie pozwoli zabrać z pośród siebie Iwańczuka, używając jednocześnie pod adresem sądu takich wyrażeń, jak: „To nie sąd, a katy" itp. Przewodniczący przerwał rozprawę i zarządził odprowadzenie wszystkich aresztowanych do więzienia, na co oskarżeni oświadczyli: „My nie wyjdziemy, mordujcie nas". Wreszcie zaśpiewali zgodnym chórem po ukraińsku: „Szalijte tyrany". Sprowadzone posiłki policyjne z komendantem policji powiatowej na czele uspokoiły podsądnych, poczem odprowadzono wszystkich do więzienia. Sąd postanowił wykluczyć wszystkich, odpowiadających z więzienia na czas rozprawy, a rozprawę prowadzić zaocznie. Obrona prosiła przewodniczącego sądu o zezwolenie na przeprowadzenie pertraktacyj i przyjęła na siebie odpowiedzialność za spokojne zachowanie się podsądnych na sali.

NOWE CENTRALE TELEFONICZNE. Otwarto i oddano do użytku publiczności centralę telefoniczną z mównicą publiczną w Czarnej koło Pilzna i Zassowie powiat Pilzno, oraz w Grabinach powiat Ropczyce.

—ooo—

Z zagranicy

6 CENTNARÓW FILMU SPŁONĘŁO. W wypożyczalni filmów Fanamet w Budapeszcie przy ul. Ludwika Kossutha wybuchł dziś wielki pożar. — Ofiarą płomieni padło 6 centnarów filmu. Pożar objął cały budynek. Szereg osób odniosło rany.

UDAREMNIONY ZAMACH NA DYKTATORA HISZPANJI. — Policja w Madrycie aresztowała wczoraj anarchistę, który przygotowywał zamach na Primo de Riverę oraz ministra spraw wewnętrznych. W mieszkaniu anarchisty znaleziono kilka bomb.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 2 grudnia.

OFICJAŁ SĄDOWY ZASĄDZONY O ZBRODNIĘ SPRZENIEWIERZENIA

Wczoraj stawał przed trybunałem orzekającym w krakowskim sądzie okręgowym karnym Franciszek Kaszycki (lat 47), oficjał sądowy, oskarżony o zbrodnię sprzeniewierzenia. Obwiniony, pracując w krakowskim sądzie powiatowym cywilnym w oddziale egzekucyjnym, ściągał od stron egzekwowanych różne kwoty pieniężne, które zatrzymywał sobie, zamiast złożyć je do księgi pieniężnej, lub przesłać stronie, popierającej egzekucję. W ten sposób Kaszycki sprzeniewierzył w czasie od grudnia 1925 do kwietnia br. kwotę 4376 złotych 16 groszy. Nadto dnia 28 maja br. Kaszycki podrobił uchwałę sądu i przedłożył ją stronie egzekwowanej celem uzyskania gotówki. Przy tem oszustwie wyszły na jaw machinacje oskarżonego. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie skazał Kaszyckiego za zbrodnię sprzeniewierzenia i przekroczenie oszustwa na 1 rok ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Przewodniczył sso. Droździkowski, wotowali sso Dr. Lizak i sso. Warchałowski, oskarżał prok. Dr. Gołąb.

ECHA ROZRUCHÓW W ROKU 1918

Trybunał orzekający w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozpatrywał wczoraj sprawę, stanowiącą echo rozruchów z listopada 1918 r. Andrzej Możdżeń w towarzystwie kilku zasądzonych już poprzednio parobczaków brał pośredni udział w rabunku u Chaima Austerweila w Brzeźnicy, a mianowicie stał przed domem Austerweila w czasie, gdy inni uczestnicy rabowali. Po dokonanym rabunku Możdżeń otrzymał z łupu 120 koron oraz flaszkę wódki. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał zasądził Możdżenia na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, którą to karę obniżył mu na mocy amnestji do 3 miesięcy, orzekając zarazem zawieszenie kary na 4 lata.

Przewodniczył sso. dr. Kaczmarski, wotowali sso. Warchałowski i sso. Wiśniewski, oskarżał prokurator dr. Stawarski, bronił adw. dr. Heski, poszkodowanego zastępował adw. dr. Warenhaupt.

Lotnik na dworze cara Iwana Groźnego

JAK NIKISZKA ZLATYWAŁ Z WIEŻY CERKIEWNEJ I JAK SKUTKIEM TEGO STRACIŁ GŁOWĘ

W archiwach Kremla moskiewskiego odkryto niedawno zapiski o próbie lotniczej, dokonanej w r. 1560 na dworze cara Iwana Groźnego. Kronikarz tak opisuje to niezwykłe wydarzenie:

Olbrzymi tłum ludzki zgromadził się przed cerkwią na Aleksandrowskiej Słobodzie w Moskwie. Na szczycie wieży cerkiewnej stał Nikiszka, pachołek bojara Lupatowa.

Ten Nikiszka powiadomił cara, że zleci z wieży, bez szkody dla siebie. Car zaprosił na to widowisko poselstwo angielskie i zapowiedział, że przybędzie osobiście. Już zdala widać było strzelca carskiego, który donośnym głosem oznajmiał przybycie cara. Car Iwan nadjechał w saniach zaprzężonych w sześć koni. Zasiadł na tronie, zasłanym bogato futrami i gniewał się niepomiernie, że caryca jeszcze nie przybyła. Wkrótce zjawiły się też sanie carycy, które wjechały prosto w tłum. Car roześmiał się, widząc przestrach ludzi i żartobliwie pogroził carycy palcem. Poselstwo angielskie, które stało za tronem, wysłało tłómacza do cara. Tłómacz popełzał na kolanach do tronu i oznajmił, że Anglicy nie chcą patrzeć na widowisko, oznaczające pewną śmierć ludzką. Car nie odrzekł ani słowa, lecz pchnął tłómacza w plecy końcem swej laski, ostrym jak nóż. Tłómacz upadł zalany krwią. Następnie car dał znak Nikiszce.

Nikiszka założył sobie wielkie skrzydła. Na znak cara przeżegnał się i rzucił się na dół z wieży. Tłum zakrzyknął z przerażenia. Ale stała się rzecz dziwna; z rąk Nikiszki jakby wyrósł olbrzymi grzyb. (Prawdopodobnie był to spadochron, skonstruowany w sposób nader pierwotny). Ku wielkiemu zdziwieniu widzów, Nikiszka istotnie płynął przez powietrze jak ptak i zdrowy i cały wylądował na ziemi.

Anglicy podeszli do tronu, wyrażając swój podziw. Car, w świetnym humorze, rzekł do swej świty: „Chciałbym wiedzieć, czy cud taki możliwy jest w krainie niewiernych Anglików". Promieniejącego z radości Nikiszkę obnosili ludzie na ramionach. Potem zawołał car głośno: „Przeklęci Anglicy niech nie zazdroszczą carowi moskiewskiemu". Naraz lica jego się zasępiły. Zdjął swój obramowany futrem kapelusz, przeżegnał się i rzekł zdławionym głosem: „To nie jest boże dzieło". Car rozkazał, natychmiast postawić przed nim Nikiszkę. Dwóch drabów rzuciło nieszczęsnego młodzieńca na kolana i zawlokło go przed oblicze cara. Twarz carska z wściekłości stała się szkarłatna. „Przyjrzyj się krzyżowi", zawołał car, „człowiek nie jest ptakiem i nie powinien mieć skrzydeł". Potem dodał okropnym głosem: „Uciąć mu głowę!" Nikiszkę zabrano i przed wrotami cerkwi ucięto mu głowę krzywą szablą. Poseł angielski chciał zakupić niezwykły aparat. „On jest chytry", oświadczył car i dał rozkaz adjutantowi: „Skrzydła, wymyślone przez djabła, mają być jutro po mszy publicznie spalone!"

Tak skończyły się pierwsze próby lotnictwa w Rosji...

Przegląd gospodarczy

—o—

Pierwsze skutki podwyżki taryfy kolejowej

PODWYŻSZENIE CENY WĘGLA

Warszawa, 1 grudnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). — Wobec podrożenia taryfy kolejowej od 1 grudnia, cena węgla będzie odpowiednio podwyższona. — Podwyżka ta wyniesić ma **1 zł. 25 gr. na tonie** w ładunkach wagonowych i około **1 zł. 50 gr.** w sprzedaży na tony.

Obecna cena wynosi 52 zł. za tonę z dostawą i 53 zł. 50 gr. ze zniesieniem do piwnic.

—ooo—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 1 grudnia (PAT). Dolary Stanów Zj.: 8'99, 9'01, 8'99.

ZWIĄZEK AKCJONARJUSZÓW

W dniu 10 listopada br. odbyło się w lokalu Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie przy znacznej ilości osób Walne Zgromadzenie członków celem założenia Związku dla obrony akcjonarjuszów i udziałowców. Po przedstawieniu przez przewodniczącego Komitetu założycielskiego p. Władysława Hahorkiewicza oraz p. Henryka Krraenzlera celów założyć się mającego Związku, oraz zgubnej działalności Spółek akcyjnych dążących do ukrócenia praw drobnych akcjonarjuszów i pozbawienie ich majątku, zebrani uchwalili jednomyślnie statut, którego główne wytyczne przed stawił p. dr. Tadeusz Miksiewicz. Aby zjednać sobie jak największą ilość członków, uchwalono bardzo niskie wpisowe i wkładki, a mianowicie jako wpisowe kwotę 1 zł., zaś jako wkładkę 50 groszy miesięcznie z tem, że każdy przystępujący członek winien uiścić kwotę 2 zł. tytułem wpisowego i wkładki do końca br. Celem Związku jest między innemi ochrona i rozszerzenie praw niezależnych posiadaczy akcyj i papierów wartościowych oraz udziałów w przedsiębiorstwach krajowych i zagranicznych, tudzież wpływ na racjonalną gospodarkę tychże. Wybrany Wydział żywi zatem nadzieję, że wszyscy posiadacze akcyj i udziałów do założonego Związku przystąpią. Członkowie którzy już przystąpienie swoje zgłosili mają w najbliższych dniach złożyć wspomnianą wyżej kwotę 2 zł. w biurze dr. I. Mascrlera w Krakowie, ul. Grodzka 7, gdzie przyjmowane będą także nowe zgłoszenia. Zgłoszenia także można uskuteczniać kartką korespondencyjną, które powinny zawierać imię, nazwisko, zawód i dokładny adres zgłaszającego się członka, przy czem równocześnie przekazać należy kwotę 2 zł.

POLSKA KUPIŁA OKRĘTY HANDLOWE

Paryż, 1 grudnia (PAT). Ambasador Chłapowski podpisał umowę o nabyciu przez rząd polski 5 okrętów handlowych po 3000 ton każdy. Okręty te budowane będą w stoczniach Chantier Naval de Caen et de Blaiville.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Akropolis".
Piątek: „Akropolis".
Sobota: „Akropolis".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Czwartek: „Orłow".
Piątek: „Baron Kimmel".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Czwartek: Prof. dr. Józ. Reiss: „U źródeł nowej muzyki" — Debussy (śpiewa Z. Kuczmierczykówna(przy fortep. Olga Łapicka).
Sobota: Prof. Uniw. dr. Witold Wilkosz: Poprzednicy teorji Einsteina.

KINOTEATRY

Bagatela: „Najukochańsza żona Maharadży".
Nowości: „Granica w płomieniach".
Promień: „Kraj tysiąca radości".
Reduta: W kanałach Paryża, dramat w 7 aktach oraz komedja Fruwający samochód.
Sztuka: „Faust" z Janningsem.
Uciecha: „Kurjer carski".
Wanda: „Syn marnotrawny".
Warszawa: „Kurjer carski".

Uchwały komisji parlamentarnej PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 grudnia.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie komisji parlamentarnej ZPPS. Po dyskusji nad pierwszym punktem porządku dziennego przyjęto następującą uchwałę:

Komisja parlamentarna ZPPS wyraża **głębokie ubolewanie z powodu odmowy p. ministra spraw zagranicznych wzięcia udziału w posiedzeniu komisji spraw zagranicznych** Sejmu celem złożenia sprawozdania o położeniu międzynarodowem Polski i o dalszych pracach rządu w zakresie polityki zagranicznej, w szczególności wobec faktu wejścia Polski do Rady Ligi narodów. Komisja parlamentarna stwierdza, że decyzja odmowna rządu **wyrządza szkodę przedewszystkiem jemu samemu, ale uderza jednocześnie w żywotne interesy** państwa jako takiego, wywołuje bowiem wrażenie, **że rząd uchyla się od jawnej dyskusji nad swojem postępowaniem.** Komisja parlamentarna, wyrażając przeświadczenie, że polityka zagraniczna Rzeczypospolitej pozostaje nadal pokojową, stwierdza zarazem, że klasa robotnicza i cała demokracja polska, stojąc niezłomnie na gruncie protokółu genewskiego jako drogi do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa powszechnego, domaga się od rządu **energicznej pracy nad utrwaleniem stosunków pokojowych i życzliwych Polski ze wszystkiemi państwami sąsiadującemi, to jest z Niemcami, Rosją i Litwą** oraz nad organizacją współdziałania Polski z Ligą narodów w nowej roli członka jej Rady. Komisja parlamentarna oświadcza, że ZPPS walczyć będzie nadal **o jawną i publiczną kontrolę,** stanowiącą zdobycz demokracji o niezmiernem znaczeniu, kontrolę nad polityką zagraniczną państwa.

Dalsze punkty porządku dziennego komisji obejmują zatwierdzenie tekstu wniosku konstytucyjnego ZPPS i sprawozdanie z prac komisji budżetowej.

Posiedzenie trwa.

—ooo—

CKW PPS

Warszawa, 1 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj odbyło się posiedzenie CKW. PPS. Rozważano sprawy organizacyjne.

Komisja uchwaliła pięcioprzymiotnikowe prawo głosowania do rad miejskich

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 grudnia.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji administracyjnej. Na porządku dziennym znajdował się projekt **ordynacji wyborczej do gmin miejskich.** Referent tow. poseł Jaworowski proponował przyjęcie tekstu uchwalonego przez komisję w pierwszem czytaniu. W sprawie tej istnieją **kwestje sporne.** Należy do nich kwestja składu komisyj wyborczych. Tow. Jaworowski proponuje, aby przewodniczącymi komisyj byli **sędziowie.** Dalej jest sporną kwestja, czy każde miasto ma stanowić jeden okręg wyborczy, czy też miasto — jak proponuje Związek ludowo-narodowy — ma być podzielone na **okręgi,** z tem, że cyfra tych okręgów może się wahać od 5 do 12. W głosowaniu komisja przyjęła artykuł pierwszy projektu ordynacji, zawierający **zasadę pięcioprzymiotnikowego głosowania do rad miejskich.** Resztę spornych artykułów odesłano do podkomisji. W skład podkomisji weszli posłowie tow. Jaworowski, oraz Putek (Wyzwolenie) Insler (Koło żydowskie), Kozłowski (endecja), Holeksa (chadecja). Podkomisja ukończy swe prace do czwartku.

W drugim punkcie porządku dziennego obrad komisji był wniosek Związek ludowo-narodowego o nowelizację artykułu 56 ustawy o państwowej służbie cywilnej. Wywiązała się dyskusja nad propozycją, aby urzędnicy państwowi postawieni w stan nieczynny, o ile nie wysłużyli potrzebnych lat do uzyskania emerytury a posiadają odpowiednie kwalifikacje, byli zużytkowani w służbie państwowej a nie pensjonowani przedwcześnie. Przedstawiciel rządu prosił o odroczenie tej sprawy, gdyż rząd wobec niej pragnie zająć stanowisko.

—ooo—

Niebezpieczeństwo dla Europejczyków w Chinach

Londyn, 1 grudnia (PAT). Zapytany w Izbie gmin przez MacDonalda o sytuację w Hankau, minister spraw zagranicznych Chamberlain odpowiedział, że wedle wiadomości posiadanych przez rząd istotnie należy się tam spodziewać **poważnych wypadków** w związku z rozwiniętą w ubiegłym tygodniu akcją przeciw cudzoziemcom w Hankau i okolicach. Do takich kroków wymierzonych przeciw interesom cudzoziemców i zapowiadającym poważne następstwa, Chamberlain zalicza przedewszystkiem utworzenie związku niższych funkcjonarjuszy chińskich komór celnych. Związek ten wysuwa hasło **usunięcia wszystkich cudzoziemców** z urzędów celnych i zastąpienia ich wyłącznie Chińczykami, oraz oddania urzędów celnych pod kontrolę chińską. — Przed gmachem urzędu celnego Chińczycy ustawili swoje **bojówki,** które następnie cofnięto, co poczytane było jako zapowiedź odprężenia sytuacji. Żądania związku zostały uznane za możliwe do przyjęcia, choć w kołach cudzoziemskich wypowiadano obawę, że agitatorom chińskim chodzi raczej o stworzenie precedensu dla wysunięcia szeregu nowych żądań mogących stać się hasłem **żywiołowego ruchu antycudzoziemskiego.** Do trudności tych należy dodać ogłoszenie **strajku powszechnego.** Wedle raportu przedstawicieli władz angielskich przyłączyła się doń chińska służba domowa, a żywioły komunistyczne dążą energicznie do narzucenia straj ku przez użycie teroru. Odpowiadając na dalsze pytania, Chamberlain oświadczył, iż koła angielskie w Hankau liczą się **z możliwością wybuchu krwawych rozruchów** i w związku z tem wskazują, że siły morskie państw cudzoziemskich stacjonowane na rzece Jang-tse nie dają rękojmi skutecznej obrony. Koła brytyjskie zapytują wobec tego rząd w Londynie, w jakim stopniu i jak szybko wzmocniony zostanie oddział eskadry brytyjskiej na powyższej rzece. Chamberlain poinformował Izbę, że sprawa ta wzięta została natychmiast pod uwagę przez rząd, który odbył narady z admiralicją.

NIEBEZPIECZEŃSTWO SIĘ ZWIĘKSZA

Londyn, 1 grudnia (PAT). Wedle wiadomości z Hankau, sytuacja pozostaje tam bez zmiany. Niebezpieczeństwo wobec wzmagającego się ruchu antyeuropejskiego i rozszerzania się strajku, zdaje się **zwiększać.** W czasie wczorajszego południa i dnia dzisiejszego oddziały eskadr cudzoziemskich, stacjonowane w pobliżu Hankau, wzmocnione zostały przez torpedowce amerykańskie i angielskie, przybyłe z Szangaju. Eskadry cudzoziemskie wysadziły na ląd oddziały piechoty, które obsadziły dzielnicę angielską, francuską i japońską. Liczba Europejczyków, zamieszkujących Hankau, sięga 1000 osób. Nowy poseł angielski w Chinach p. Milles Lampson spodziewany jest dziś w Szangaju.

SEJM UCHWAŁA ODRZUCI DEKRET PRASOWY

Warszawa, 1 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Termin posiedzenia Sejmu ustalony zostanie w najbliższy piątek. Posiedzenie odbędzie się **dnia 9 lub 10 bm.** — Jak się Wasz korespondent dowiaduje, przed posiedzeniem Sejmu odbędą się obrady komisji prawniczej w związku z wniesieniem dekretu prasowego przez rząd do Sejmu. Prawdopodobnie komisja przyjmie wniosek o uchylenie dekretu nie w drodze ustawy, lecz w drodze zwyczajnej uchwały sejmowej.

WYJAZD MINISTRA ZALESKIEGO DO GENEWY

Warszawa, 1 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Minister spraw zagr. Zaleski, pociągiem paryskim wyjechał dziś rano z Warszawy do Genewy na sesję Rady Ligi narodów. W przejeździe minister zatrzyma się w Paryżu celem odbycia szeregu konferencyj. Ministrowi towarzyszy jako sekretarz osobisty p. Zawisza.

WALKA W PRZEMYŚLE GÓRNOŚLĄSKIM

Warszawa, 2 grudnia. (AW) **Górnicy i hutnicy wypowiedzieli umowę zbiorową w przemyśle górniczym na Górnym Śląsku z dniem 1-go grudnia.**

NOWA ORGANIZACJA MONOPOLÓW TYTONIOWEGO I SPIRYTUSOWEGO

Warszawa, 1 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Minister skarbu podpisał nowe statuty państwowego monopolu tytoniowego i spirytusowego. W obu tych statutach funkcję naczelnych władz tych monopolów pełni minister skarbu przy pomocy dyrekcji monopolów oraz władz z ich organami wykonawczemi. Jako organ kontrolujący z ramienia ministerstwa skarbu ustanawia się komisje rewizyjne przy ministerstwie skarbu. Komisje te stanowią po trzy osoby w każdej. W skład komisji rewizyjnej dla monopolu spirytusowego wchodzą jako przewodniczący p. Stanisław Kulwieć, inspektor ministerstwa skarbu, Józef Borowski i Jan Krukowski, urzędnicy monopolu spirytusowego. W skład komisji rewizyjnej dla monopolu tytoniowego wchodzą jako przewodniczący p. Leon Lejdukowski, inspektor ministerstwa skarbu, Kazimierz Chwalibóg i Władysław Skroński, urzędnicy monopolu spirytusowego przydzieleni do monopolu tytoniowego.

POWRÓT DO PRACY W ANGLJI

Londyn, 1 grudnia (PAT). W kopalniach angielskich pracowało wczoraj z górą pół miljona górników. W porównaniu z dniem 30 listopada liczba pracujących zwiększyła się o 60.000 górników.

ZWYCIĘSTWO PARTJI PRACY

Londyn, 1 grudnia (PAT). Wobec decyzji deputowanego Kenworthy'ego przejścia ze stronnictwa liberalnego do partji pracy przeprowadzono w Hull dodatkowe wybory, które przyniosły Kenworthy'emu ponowne zwycięstwo.

WALKA O KORONĘ RUMUŃSKĄ

Paryż, 1 grudnia. (Pat). Korespondent „Petit Parisien" w Cherburgu podaje oświadczenie marszałka dworu rumuńskiego, zaznaczające, że książę Karol obiecał marszałkowi kategorycznie, że nie podejmie żadnego zamachu stanu nawet wówczas, gdyby otrzymał pozwolenie udania się w charakterze prywatnym do Bukaresztu w celu odwiedzenia ojca. Skądinąd książę rumuński w piśmie wystosowanem do prasy zaprzecza, jakoby rozmowa, jaką miał z marszałkiem dworu rumuńskiego miała dotyczyć bezpośrednio lub pośrednio sprawy zrzeczenia się jego praw do tronu.

Paryż, 1 grudnia (AW). Królowa rumuńska Marja wyjeżdża stąd do Bukaresztu jutro. Bawiący w Paryżu generał Angelescu oświadczył, że były następca tronu książę Karol otrzyma pozwolenie, by w prywatnym charakterze udał się do swojego chorego ojca.

TELEGRAMY

Urzędnicy otrzymają podwyżkę od Nowego Roku

Warszawa, 1 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Dziś popołudniu u wicepremjera Bartla odbyła się konferencja w sprawie zrealizowania ustawy o uposażeniu urzędników państwowych. W obradach brali udział: poseł Rymar, prezes sejmowej komisji budżetowej, minister skarbu Czechowicz, oraz dyrektor departamentu budżetowego ministerstwa skarbu Grodyński. Rząd wstawił do budżetu na ten cel **50 miljonów zł.** pod warunkiem, **że suma ta będzie użyta na cel podwyżki płac urzędniczych o ile dochody skarbowe na to pozwolą.** Sejm obecnie domaga się, aby rząd wyraźnie określił, jakie źródła dochodów na to pójdą i w jaki sposób będą podwyższone płace urzędnicze. W wyniku dzisiejszej konferencji ustalono, że rząd w ciągu tygodnia obmyśli źródło pokrycia podwyżki płac urzędniczych. Zdecydowano ponadto, że nowelizacja ustawy o płacach urzędników i nauczycieli będzie załatwiona w prowizorjum na I kwartał 1927 r.

—ooo—

DYMISJA WICEMINISTRA OŚWIATY

Warszawa, 1 grudnia (PAT). Wczoraj prezydent Rzeczypospolitej podpisał przeniesienie w stan nieczynny podsekretarza stanu w ministerstwie oświaty p. Gajczaka. Tymczasowe sprawowanie funkcji podsekretarza stanu powierzył minister Bartel dyrektorowi departamentu szkół powszechnych Żłobnickiemu.

Związki i zgromadzenia

EGZEKUTYWA WYDZIAŁU RADY ROBOTNICZEJ zbierze się w piątek 3 grudnia o godzinie 7 wieczór w lokalu Rady Robotniczej.

Dr. Bobrowski.

WALNE ZGROMADZENIE METALOWCÓW PRYWATNYCH ZAKŁADÓW GRUPY I odbędzie się w piątek 3 grudnia o godzinie 6 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Wstęp mają tylko członkowie Związku.

TUR W KRZESZOWICACH. W niedzielę 5 bm. o godz. 11 odczyt Bol. Romańskiego, asystenta UJ, pt. „Życie w Afryce" (z obrazami świetlnemi).

TUR W JAWORZNIE. W niedzielę 5 bm. o g. 5'30 popol. odczyt Bol. Romańskiego pt. „Życie w Afryce" (z obrazami świetlnemi).

Z emigracji polskiej we Francji

O SZKOŁĘ POLSKĄ WE FRANCJI. W paryskiem „Prawie Ludu" ogłasza komisja centralna dla robotników polskich przy francuskiej generalnej konfederacji pracy dłuższy artykuł, wyjaśniający stanowisko polskich robotników, uświadomionych klasowo, wobec szkoły polskiej. Artykuł przypomina, że w umowie zawartej między komisją Centralną Związków zawodowych w Polsce a Generalną Konfederacją Pracy jest wyraźnie powiedziane, że ta ostatnia będzie się przeciwstawiać wynaradawianiu Polaków i zwalczać metody czynników administracji państwowej czy też kapitalistów, któreby pośrednio zamierzały lub zmuszały obcokrajowców do wynaradawiania. „Prawo Ludu" wzywa do **popierania szkoły polskiej** i do zachowywania języka ojczystego na emigracji. Polskie organizacje zawodowe gotowe są pod tym względem solidarnie współpracować z nauczycielstwem. Natomiast protestuje przeciw agitacji reakcjonistów w komitetach rodzicielskich. Opinja, jakoby związki zawodowe miały zwalczać lub bojkotować szkoły polskie, jest niesłuszną.

Z ŻYCIA ROBOTNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI. Dnia 21 otwarty został w Lille miesięczny kurs dla działaczów społecznych na Polskim Uniwersytecie Robotniczym. W uroczystości otwarcia wziął udział ambasador polski w Paryżu oraz szereg pracowników społecznych na wychodźtwie. Kierownik kursu i sekretarz generalny PUR otwierając kurs zaznaczył, że jest to pierwsza próba organizowania kursu, mającego na celu wykształcenie samodzielnych pracowników społeczno-oświatowych z łona całej emigracji. Ta pierwsza próba zdecyduje o świadomości wychodźtwa o jego przywiązaniu do kraju i o roli, jaką kiedyś odegrać może. Kurs rozpada się na kilka działów: języka polskiego, wiadomości o Polsce współczesnej, ruchu robotniczego i organizacyj na wychodźtwie. Poza tem odbędzie się szereg konferencyj i odczytów poświęconych sprawom aktualnym oraz kilka wycieczek po Francji i do Belgji. Prace kursu będą traktowane w sposób samokształceniowy i seminaryjny. Kurs potrwa do 20 grudnia, a po jego ukończeniu słuchacze otrzymają odpowiednie świadectwa.

APEL EMIGRANTÓW POLSKICH WE FRANCJI DO RZĄDU POLSKIEGO. Bardzo charakterystyczne uchwały ogłasza okręgowy zjazd delegatów Komitetu obrony oszczędności robotniczych w Douai. Jak wiadomo, emigranci polscy lokowali swe ciężko zapracowane oszczędności w Banku dla handlu i przemysłu i w Warszawskim Banku Zjednoczonym. Banki te zbankrutowały, a po długich staraniach rząd polski zgodził się zwrócić poszkodowanym emigrantom ich oszczędności.

Otóż zjazd stwierdził, jeśli rząd polski przyczynił się do naprawienia krzywdy wyrządzonej poszkodowanym robotnikom emigrantom, to robi to z krzywdą robotników i chłopów w Polsce, bo pieniądze na zwrot oszczędności bierze z podatków, czyli pieniędzy społecznych, a nie szuka ich tam, gdzie są, tj. **nie konfiskuje prywatnych własności bankierów zbankrutowanych banków.** Zjazd stwierdza, że rząd polski nie pociągnął do odpowiedzialności karnej winnych bankructwa banków, co może pociągnąć za sobą smutne konsekwencje, to jest może zachęcić i inne banki do bankructwa, a rząd polski będzie płacił z kieszeni robotników i chłopów. Bankruci zaś będą się na tem bogacić i na wolności chodzić.

Uchwała ta jest niezmiernie charakterystyczna, gdyż dowodzi, że robotnicy polscy we Francji zdają sobie dobrze sprawę, kto jest sprawcą i winowajcą ich krzywdy. Rząd polski postąpił dobrze, postanawiając naprawić tę krzywdę i oszczędności zwrócić emigrantom — ale należałoby z kolei, aby rząd sięgnął do kiesy winowajców — przedewszystkiem p. Korfantego!

NOWA BOLĄCZKA WYCHODŹTWA POLSKIEGO WE FRANCJI. Na rozlicznych wiecach robotników polskich we Francji słychać skargi, że gdy młodzież polska staje do przeglądu wojskowego, żąda się od nich 20 franków na koszta przeglądu, a następnie żąda się od nich, żeby na własny koszt pojechali do Polski dla odbycia służby wojskowej. Czy rząd zabezpieczy im powrót do domu rodzicielskiego? Jasnem jest, że ojciec który ciężko pracuje w kopalni i który nie ma odłożonych kapitałów, nie może dać synowi setek franków na podróż dla odbycia służby wojskowej. To jest sprawa państwa polskiego, które powinno na własny koszt przewozić młodzież wojskową w obie strony. Rezolucje, przyjmowane na wiecach domagają się, aby rząd polski zabezpieczył powrót na koszt państwa tych rodaków, którzy mają udać się na służbę wojskową w Polsce.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

ROZMAITOŚCI

UROCZYSTOŚĆ SZOPENOWSKA W MORAWSKIEJ OSTRAWIE. W związku z uroczystościami urządzanemi w kraju na cześć Fryderyka Chopina, urządził Konsulat R. P. w Mor. Ostrawie w sobotę, dnia 27 listopada br. uroczysty wieczór poświęcony pamięci naszego wielkiego rodaka. Uroczystość ta odbyła się w „Domu Polskim" w Mor. Ostrawie. Sala przepełniona była miejscową kolonją polską przy wyjątkowo licznym udziale polskich organizacyj ze Śląska czeskiego i Moraw, jak i społeczeństwa czeskiego, tak iż uroczystość przemieniła się w wielką manifestację narodową. Umiejętnie zestawiony program muzykalno-wokalny zaczerpnięty wyłącznie z twórczości Chopina, rozentuzjazmował zebraną publiczność polską i czeską. Dłuższą mowę okolicznościową, poświęconą Chopinowi wygłosił p. Karol Ripa, konsul R. P. w Mor. Ostrawie, podkreślając czysto polski charakter twórczości Chopina i jego znaczenie dla kultury nietylko polskiej, ale całej Słowiańszczyzny. Występy artystki operowej p. Klaudji Radkiewicz, pianisty prof. Hławiczki, oraz prof. Zeigera, umiejętnie i z artyzmem odtworzyły ducha twórczości Chopina. Preludjum, oraz polonezą wykonała orkiestra uczniów gimnazjów polskiego w Orłowej. Na uroczystości tej byli obecni liczni przedstawiciele władz czechosłowackich, oraz państw obcych, jakoteż prasa miejscowa polska, czeska, oraz niemiecka. Wzorowy porządek, oraz sprężysta organizacja samego wieczoru zwróciły powszechnie uwagę i uznanie gości obcych. Uroczystość polska w Mor. Ostrawie w dniu 27 bm. wypadła imponująco pod każdym względem. Propaganda kultury, oraz potęgi ducha polskiego zagranicę, odniosła w dniu tym wielki sukces.

MACDONALD LAUREATEM NOBLA. Korespondent „Matina" paryskiego donosi z Kopenhagi, że tegoroczna nagroda pokoju została przyznana przez fundację Nobla MacDonaldowi.

BEZROBOCIE W ANGLJI. W dniu 22 listopada liczba bezrobotnych w Anglji wynosiła 1.514.700.

POŻAR OKRĘTU. Z Gibraltaru donoszą, że wczoraj wieczorem przyjęto tam wzywające o ratunek sygnały statku „Maastam", który płynął z Nowego Orleanu do Rotterdamu. Statek objęty jest pożarem.

POWÓDŹ W HISZPANJI. Z Madrytu donoszą: Katastrofa powodzi wywołana ulewnemi deszczami wyrządziła w całym kraju znaczne szkody.

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).